# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — Mgr STEFAN RDZANEK

**Rok XXXVII** **Nr. 14 — 15** **1 sierpnia 1938 r.**

P. ANDRUSKI

## Rosnące znaczenie zastosowania sztucznego zimna w przemyśle chemiczno-farmaceutycznym i aptekach

Problem wytwarzania i zastosowania sztucznego zimna gra z roku na rok coraz większą rolę, w coraz większej ilości dziedzin ludzkiego życia. Wystarczy powiedzieć, że (w/g obliczeń komitetu chłodnictwa) Polska traci rocznie blisko 3/4 miliarda złotych na skutek braku należycie rozbudowanej sieci chłodni i urządzeń chłodniczych. Dziś sztuczne zimno, to niezbędny składnik rozwoju nie tylko przemysłu mięsnego (przedchłodnie w rzeźniach, zamrażanie mięsa i t. p.), serowarskiego, browarnianego czy innej gałęzi wytwórczości środków spożywczych, ale również szeregu innych przemysłów, a w pierwszym rzędzie farmaceutycznego i chemicznego (poza tym sztuczne zimno ma coraz szersze zastosowanie przy t. zw. klimatyzacji budynków, w medycynie sądowej i t. d.).

Przechodząc do analizy rozwoju chłodnictwa w Polsce należy podkreślić, że w paru ostatnich latach rozbudowa tej tak ważnej dziedziny naszego życia gospodarczego poszła szybkimi krokami naprzód. I tak już w 1935 roku zainstalowano na terenie Polski 72 urządzeń chłodniczych o łącznej wydajności zgórą 950 tysięcy frig/godzin i energii ponad 660 KM, razem więc u schyłku 1935 roku było w Polsce już 674 urządzeń chłodniczych o łącznej wydajności blisko 34 milionów frig/godzin, do czego należy ponadto dodać 550 wagonów chłodni o globalnej pojemności ponad 6 1/2 tysiąca ton. Trzeba pamiętać, że jeszcze w 1933 roku było w Polsce zaledwie 548 instalacji chłodniczych o łącznej wydajności nie przekraczającej 32.616 tysięcy frig/godzin, a w 1934 r. 602 punkty chłodnicze o wydajności niespełna 33 milionów frig/godzin. Byłoby truizmem udowadniać, jak olbrzymim krokiem naprzód było wykończenie w r. ub. wielkich urządzeń chłodniczych w Gdyni i oddanie na początku 1937 r. do publicznego użytku chłodni warszawskiej. Wreszcie rozbudowała się pojemność komór chłodniczych na polskich okrętach morskich. Urządzenia takie posiadają m. in. M/S „Batory"; oraz S/S „Kościuszko"; S/S „Lwów"; S/S „Lublin"; S/S „Lech" i in. razem około 300 tysięcy stóp sześciennych.

Jako wzorowe należy uważać zwłaszcza chłodnie i zamrażalnie ryb w porcie gdyńskim.

Bardzo doniosłą rolę odgrywają również chłodnie w rzeźniach, a to dla zapewnienia stanu wymagalnej świeżości mięsa przez chłodzenie go od chwili uboju aż do momentu spożycia przez odbiorcę. Trzeba podkreślić, że w naszych warunkach klimatycznych połowa ubitego wołu wymaga przez blisko 3 dni utrzymywania ciepłoty na poziomie około + 2° Celsiusza, by mięso z 37° spadło do 4 stopni.

Przechowywanie łatwopsujących się artykułów wymaga nie tylko sztucznego zimna, ale również często t. zw. atmosfery gazowej t. j. zastosowania w komorach chłodniczych różnych gazów. M. in. bardzo ciekawa jest rola ozonu przy składowaniu produktów.

Stosowanie ozonu w składach chłodniczych, datujące od 25 lat wprowadzone zostało dzięki właściwościom tego gazu, polegającym na niszczeniu zarodków bakterii oraz pleśni. We wszystkich niemal amerykańskich składach chłodniczych używa się ozon do komór, służących do przechowywania jaj w stężeniu 1,5 części ozonu na 1 milion części powietrza. W Europie stosuje się go również przy składowaniu wołowiny, jarzyn i owoców, lecz w mniejszym stopniu. Pewne zahamowanie w stosowaniu tego gazu w komorach chłodniczych wywołało niezadowalające działanie znacznej części aparatów do tego celu przeznaczonych (ozonizatorów), puszczanych na rynek, brak dostatecznych wiadomości co do właściwej koncentracji tego gazu i tp. Stosowanie ozonu rozciąga się na przechowywanie bekonów, masła, śmietany, jaj, suszonych grzybów, bananów i tp. Niektóre składy chłodnicze stosują bardzo znikomą ilość tego gazu, jedynie w celu usunięcia zapachu, wydzielanego przez uprzednio składowane produkty oraz dla odświeżenia powietrza. Stosowanie ozonu pozwoliło w U. S. A. na uniknięcie pleśnienia jaj, przechowywanych w ciągu 8 miesięcy, przy wilgotności powietrza, dochodzącej do 90%. Również możliwe jest przechowywanie mięsa w temperaturze 3,3° C. i wilgotności względnej 90% w przeciągu 8 tygodni bez śladu pleśni.[1])

[1]) Biuletyn Komitetu Chłodnictwa Nr. 5 z 1937 str. 6—7.

Przechodząc do najbardziej nas interesującego zagadnienia roli chłodnictwa w przemyśle farmaceutyczno-chemicznym, należy podkreślić, że w roku ubiegłym zastosowano w fabrykach śląskich („Lignoza" w Katowicach i inne) chłodnie mechaniczne do produkcji nitrogliceryny. Zadaniem tej instalacji jest odprowadzenie ciepła powstającego przy egzotermicznym procesie łączenia się kwasu azotowego z gliceryną w aparatach nitracyjnych. Inna znowu fabryka, a mianowicie Zakłady chemiczne „Strem" Sp. Akc. w Strzemieszycach, zainstalowały niedawno urządzenia chłodnicze dla produkcji stearyny t. j. dla wodnego oziębiania roztworu gliceryny do + 3⁰ Cels. i do utrzymania ciepłoty + 5⁰ Cels. w lokalach gdzie pracują krystalizatory, wytrącające stearynę z oleiny. Wreszcie fabryka włókiennicza „Wola" w W-wie, zainstalowała chłodziarki do oziębiania ługu sodowego potrzebnego dla t. zw. merceryzacji tkanin. Ponadto obszerne chłodnie posiada „Polmin" [2]). Należy przewidywać, że w latach najbliższych ilość urządzeń chłodniczych w przemyśle chemicznym i pokrewnych potężnie wrośnie.

Wreszcie w samych aptekach, zwłaszcza za granicą (kraje anglosaskie, Francja i Holandia), coraz powszechniej stosują chłodnie (szafki chłodnicze) dla przechowywania różnych środków łatwo psujących się. Jest rzeczą charakterystyczną, że dla większości lekarstw wystarczy dobrze zaizolowana i sucha piwnica o temperaturze + 6 + 8⁰ Cels. jako miejsce ich przechowywania, natomiast w fabrykach i laboratoriach, chłodnie stają się wprost nieodzowne. Ostatnio coraz powszechniej stosuje się ponadto chłodzenie (w granicach od 0 do + 5⁰ Cels.) preparatów biologicznych.

Olbrzymie wreszcie jest zastosowanie środków chemicznych do samego procesu wytwarzania sztucznego zimna. Główne czynniki czyli media chłodzące są następujące: amoniak, kwas siarkawy, dwutlenek węgla i chlorek metylu.

Amoniak ($NH_3$) jest, jak wiadomo gazem bezbarwnym o bardzo intensywnym zapachu. Pod ciśnieniem 8 do 10 atmosfer i przy pomocy ochłodzenia przechodzi on, jak wszystkie prawie gazy, w stan płynny. Amoniak uzyskuje się, jeko produkt uboczny destylacji węgla w gazowniach i koksowniach lub na drodze syntetycznej. (W Polsce wytwarzają amoniak na drodze syntetycznej Państwowe Zakłady w Mościcach.) Każda gazownia miejska lub przemysłowa produkuje amoniak, wskutek czego łatwo go można nabyć i to za niską stosunkowo cenę (ok. 1,50 zł za 1 kg 100 proc. amoniaku).

Amoniak otrzymuje się w stanie sprężonym w butlach. Jako czynnik chłodniczy, posiada amoniak tak wiele zalet w stosunku do innych czynników, że obecnie używa się go do celów chłodniczych prawie wyłącznie. Jego teoretyczna wydajność chłodnicza wynosi przy odparowaniu w temperaturze —10⁰ C. — jak wynika z umieszczonej niżej tabeli — 687 kaloryj na jeden metr kubiczny.

**Własności fizyczne czynników chłodniczych**

| | Amoniak | Kwas siarkawy | Kwas węglowy | Chlorek metylu |
|---|---|---|---|---|
| Znak chemiczny | $NH_3$ | $SO_2$ | $CO_2$ | $CH_3$ Cl |
| Teoretyczna wydajność chłodnicza (—10⁰, +10⁰) | 687 kal/m³ | 264 kal/m³ | 3542 kal/m³ | 378 kal/m³ |
| Ciśnienie odp. —10⁰ C | 2,9 atm. | 1 atm. | 27 atm. | 1,8 atm. |
| Ciśnienie kond. (+25⁰ C) | 10,2 atm. | 3,9 atm. | 66 atm. | 5,8 atm. |
| Wydajność chłodnicza na 1 KM. (—10⁰ +25⁰) | 4291 kal. | 4370 kal. | 3470 kal. | 3663 kal. |
| Zapotrzebowanie mocy na 10 m³ przy temperaturze —10⁰, +25⁰ C | 1,57 KM. | 0,59 KM. | 9.75 KM. | 0,86 KM. |

Stosunkowo wysoka wydajność chłodnicza przy niewielkich wymiarach instalacji, niskie stosunkowo ciśnienie po stronie ssącej i po stronie kompresyjnej, sprawiają, że amoniak dla celów chłodniczych szczególnie dobrze się nadaje.[3])

Jest rzeczą znaną, że amoniak ze względu na swe chemiczne własności i swój intensywny zapach, może w bezpośrednim zatknięciu się z chłodzonymi produktami, wpłynąć na nie szkodliwie. Technika budowy urządzeń chłodniczych i systemów rurowych jest jednak obecnie tak wysoko postawiona, że obawa ulatniania się amoniaku z kompresora albo aparatów, a w szczególności z rurociągów chłodniczych, jest zupełnie nieuzasadniona. Dowodzi tego najlepiej ta okoliczność, że w większych zakładach chłodniczych stosuje się prawie wyłącznie t. zw. bezpośrednie odparowanie amoniaku, tj. gdzie odparowanie amoniaku odbywa się bezpośrednio w systemach rurowych w komorach chłodniczych, które w tym wypadku zastępują wspomniany powyżej odparowywacz (Refrigerator).

Tam, gdzie z jakichkolwiek przyczyn możliwość szkodliwego wpływu amoniaku musi być zgóry usunięta, stosuje się instalacje o t. zw. pośrednim odparowaniu. W tych instalacjach istnieje specjalny odparowywacz, który umieszczony jest w osobnym zbiorniku wypełnionym solanką, o odpowiedniej kon-

[2]) Biuletyn Kom. Chł. Nr. 4 — 1937 r. str. 2.

[3]) Dr Inż. B. Stefanowski, Profesor Politechniki Warszawskiej „Chłodnictwo", W-wa 1932 oraz „Rynek Metalowy i Maszynowy" Nr. 37 z 14. IX. 1935 r.

centracji. Działanie odparowywacza polega w tym wypadku na ochładzaniu solanki do wymaganej temperatury, którą się przetłacza przy pomocy specjalnych pomp do systemów wężownic chłodniczych, umieszczonych w komorach chłodni.

W instalacjach tego typu nieszczelność w systemach chłodniczych spowodować może jedynie wyciekanie nieszkodliwej dla przetworów solanki, zepsucie zapasów jest wykluczone.

Amoniak, jako czynnik chłodniczy w instalacji o pośrednim działaniu, nawet w najgorszych warunkach nie może wpłynąć ujemnie na wartość i jakość chłodzonych produktów.

W wielkich instalacjach chłodniczych, np. w rzeźniach miejskich, stosuje się przeważnie chłodzenie przy pomocy oziębionego powietrza, rozprowadzonego kanałami drewnianymi. Refrigerator chłodzi doprowadzone z zewnątrz powietrze na wymaganą temperaturę. Czynnik chłodniczy i w tym wypadku nie styka się bezpośrednio z chłodzonymi przetworami i nie może wpłynąć na nie szkodliwie.

Charakterystyczny i bardzo intensywny zapach amoniaku stanowi wprawdzie do pewnego stopnia ujemną właściwość, ma jednak ważne zadanie w instalacji chłodniczej, stanowi bowiem doskonały sygnał ostrzegawczy dla obsługi w wypadku ulatniania się gazu skutkiem powstałych nieszczelności.

Pomijając szkodliwość gazu na produkty, pamiętać należy, że dla sprawnego działania urządzenia chłodniczego wymagana jest pewna, ściśle oznaczona ilość gazów w aparaturze chłodniczej. Zmniejszona ilość czynnika obniża wydajność instalacji. Sygnał ostrzegawczy ma więc dla ruchu duże znaczenie i dlatego też zalicza fachowiec zapach amoniaku do ważniejszych zalet tego czynnika chłodniczego.

Drugim często spotykanym — szczególnie w starszych instalacjach — czynnikiem chłodniczym jest kwas siarkawy ($SO_2$).

Kwas siarkawy jest gazem również bezbarwnym, który posiada swój specyficzny i bardzo intensywny zapach.

Łączy się on łatwo z wodą i powietrzem, a w stanie „wilgotnym", a więc gdy zawiera nieco wody, nie nadaje się on do celów chłodniczych, gdyż powoduje duże komplikacje w ruchu instalacji, z powodu nadmiernych korozyj elementów instalacji i zatkania przewodów i armatur.

Kwas siarkawy posiada stosunkowo niską wydajność chłodniczą, t. zn., że ta sama ilość gazu odprowadza w tych samych warunkach mniejszą ilość ciepłostek od otoczenia, jak np. amoniak. Wskutek tego otrzymać musi kompresor, pracujący przy pomocy kwasu siarkawego, znacznie większe wymiary, co z wielu względów stanowi jego ujemną stronę.

Cenną jednak zaletą kwasu siarkawego, jako czynnika chłodniczego, jest jego stosunkowo niskie ciśnienie skraplania, które się waha w granicach od 3 do 5 atm., zależnie od temperatury wody chłodzącej. Niskie ciśnienia kondenzacyjne są w instalacjach chłodniczych ze względów konstruktywnych zawsze pożądane, gdyż powodują łatwość obsługi, niskie koszty konserwacji instalacji, łatwość uszczelnienia systemów rurowych itd.

Do ruchu chłodniczego nadaje się — jak powiedziano wyżej — tylko bezwzględnie suchy kwas siarkawy.

W ostatnich czasach usiłują pewne mniejsze firmy,[4]), wprowadzić na nasz rynek chłodnie, pracujące przy pomocy chlorku metylu ($CH_3Cl$).[5]).

Ponieważ $CH_3Cl$ jest, jako czynnik chłodniczy, u nas prawie zupełnie nieznany, należy poświęcić kilka słów dla wyjaśnienia jego roli w chłodnictwie.

Chlorek metylu jest gazem również przezroczystym, prawie bezwonnym, który przy temperaturze —24° C i pod normalnym ciśnieniem, przechodzi w stan płynny ,a krzepnie przy temperaturze — 94° C.

Chlorek metylu posiada wysoki stosunkowo punkt zapłonu i stanowi w połączeniu z powietrzem (w stosunkowo ciasnych granicach) materiał wybuchowy. Charakterystyczną cechą tego gazu jest, że łączy się łatwo z wodą i przy temperaturze poniżej 0° C, tworzy w połączeniu z wodą wodoretlenki o stałej konsystencji i dużej objętości.

Zawarta w chlorku metylu woda, która skutkiem nadmiaru nie połączyła się z gazem, marznie w niskich temperaturach i tworzy wędrujące kryształki lodu.

Bezwonność chlorku metylu, jego wysoki punkt zapłonu oraz pewne właściwości fizyczne, zachęciły fachowców do przeprowadzenia badań, w jakim stopniu gaz ten do celów chłodniczych się nadaje. W czasach, gdy ulatnianie się gazowych czynników chłodniczych z powodu nieszczelności w rurociągach, leżało w granicach możliwości, bezwonność czynnika chłodniczego była pożądana i przez fachowców wysoce oceniona. Brak woni, a więc sygnału ostrzegawczego dla obsługi, stanowi poważną niedogodność, ponieważ utrudnia stwierdzenie i usunięcie nieszczelności w instalacjach, które pociągają za sobą obniżenie sprawności chłodniczej instalacji, w razie większego ubytku czynnika chłodniczego.

Chlorek metylu posiada właściwości trujące. Dla tego też ulatnianie się tego gazu bez sygnału ostrzegawczego, może spowodować wypadki o daleko idących następstwach.

Za granicą ogranicza się stosowanie chlorku metylu prawie wyłącznie do napełniania miniaturowych instalacyj chłodniczych, w małych szafkach chłodniczych dla gospodarstwa domowego .W tych instalacjach, gdzie wydajność chłodnicza waha się w granicach od 200 do 500 kaloryj na godzinę, ilość chlorku metylu, która cyrkuluje w instalacji, wynosi zaledwie kilkaset gramów.

Ta nieznaczna ilość tego czynnika chłodniczego, nawet w razie wybuchu w instalacji, powstałego skutkiem niedopatrzenia, lub wadliwego wykonania aparatury, nie może oczywiście spowodować poważniejszych następstw.

(c. d. n.)

---

[4]) M. in. pomorska fabryka „Ergasta" w Starogardzie.

[5]) Prof. Dr. B. Stefanowski, „Rynek Metalowy i Maszynowy" oraz biuletyny „Komitetu Chłodnictwa" za rok 1936—1938.

# W sprawie popierania polskiego przemysłu farmaceutycznego

Podajemy in extenso odezwę Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego, wydrukowaną w Nr. 30 „Wiadomości Farmaceutycznych", które należy przyklasnąć, jako słusznej i patriotycznej. Należałoby tylko życzyć sobie, aby postulaty w niej zawarte były przez wszystkich farmaceutów wprowadzone w czyn.

## OKÓLNIK WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO

### do wszystkich właścicieli, dzierżawców i zarządzających aptek na terenie m. st. Warszawy i woj. warszawskiego.

W związku z jednogłośną rezolucją Ogólnego Zjazdu Delegatów Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego w dn. 25 i 26 czerwca 1938 r., wzywającą całe aptekarstwo do popierania polskiego przemysłu farmaceutycznego, a mającą na celu wyłączenie wyrobów zagranicznych, dających się zastąpić preparatami polskimi, Zarząd Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego apeluje do Szanownych Kolegów, aby należycie poparli tę ideę, tak ważną dla obronności Państwa Polskiego.

W związku z powyższym wzywamy ogół Kolegów do niezwłocznego usunięcia z aptek wszelkich reklam przemysłu zagranicznego, jak: neonów, afiszy, kartonów, broszur, papierów do zawijania itp.

Nie wątpimy, że apel nasz spotka się z należytym zrozumieniem u Szanownych Kolegów i że dotąd spotykane, sporadyczne wypadki wykroczeń w tej dziedzinie więcej się nie powtórzą.

Jednocześnie Zarząd uprzedza, że będzie zmuszony opublikować nazwiska tych, którzy nie zastosują się do niniejszego wezwania, jako działających na szkodę gospodarki narodowej.

w/z SEKRETARZA
*(—) Mgr K. Kotwica*

PREZES
*Mgr J. Podbielski*

# Streszczenia z czasopism obcych

**Maście zawierające tran.**

Meckelbach, Veröff. Gebiete des Heeres - Sanitätswesens, zeszyt 103 za Pharm. Zentralhalle 79, str. 9, (1938).

Stosowanie tranu dla celów leczniczych zewnętrznie było znanem już przed stuleciami w medycynie ludowej nordyków. Działanie tranu należy przypisać nie tylko witaminie A, ale także obecności nienasyconych kwasów tłuszczowych, jodu i fosforu. Do maści należy używać tranu standaryzowanego co do ilości witaminy A w stężeniu 33% zmieszanego z lanoliną bezwodną i wazeliną. Dodatek wody do maści zawierających tran nie jest wskazany, gdyż tran wówczas łatwo żywicowacieje. Godnym polecenia jest dodatek 2% balsamu peruwiańskiego, który potęguje działanie tranu a nadto pokrywa jego przykry zapach.

| | |
|---|---|
| Rp. Ol jecoris standard. | 30,0 |
| Adeps lanae anh. | 50,0 |
| Vaselin. alb. | 18,0 |
| Balsam peruv. | 2,0 |

Topi się smalec, do ostygającego dodaje się balsamu wazeliny a na końcu tranu, unikając teraz długiego mieszania (utlenianie tranu działaniem powietrza). Przechowuje się w dobrze zamkniętych naczyniach, najlepiej w tubach lub, co lepiej, przyrządza ex tampore.

T.

**Nowa reakcja barwna kwasu szczawiowego.**

M. Paget i R. Berger, Journ. d. Pharmacie et d. Chimie 27, str. 577—579, (1038).

5 $cm^3$ badanego roztworu + 1/2 $cm^3$ kwasu solnego stężonego + blaszka cynkowa wagi 1 do 2 g, ogrzewa się do wrzenia w ciągu 1 minuty, wyciąga z ognia i odstawia na 2 minuty. Ciecz przenosi się do probówki pyreksowej, dodaje 5 kropli 1% roztworu chlorowodorku fenylohydrazyny, ogrzewa do zapoczątkowanego wrzenia i ostudza w strumieniu wody. Dodaje się teraz najmniej równą objętość kwasu solnego stężonego i 5 kropel 5% roztworu żelazocjanku potasu. Po wymieszaniu powstaje zabarwienie czerwono - porzeczkowe, bardzo silne.

Reakcja polega na redukcji kwasu szczawiowego w środowisku kwaśnym działaniem cynku do kwasu glyoksalowego. Reakcja jest specyficzną dla kwasu szczawiowego, nie dają jej inne kwasy organiczne. Kwasy nieorganiczne jak solny, siarkowy, fosforowy, bromowodorowy, katsony potasowców i wapnia nie przeszkadzają w reakcji. Przy pomocy powyższej reakcji można wykazać 2/100 mg kwasu szczawiowego; roztwór 0·01 na 1000 $cm^3$ daje reakcję wyraźną.

T.

---

*W związku z nadesłanymi Zarządowi Głównemu Z. Z. F. P. poprawkami, projektowanymi przez Ministerstwo Opieki Społecznej do Instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1 czerwca 1931 r. o udzielaniu koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego, poniżej zamieszczamy tekst Instrukcji, projektowane poprawki M. O. S. i zgłoszone poprawki przez Zarząd Główny Związku.*

## INSTRUKCJA

**Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1 czerwca 1931 r.**

dla wojewódzkich władz administracji ogólnej w sprawie udzielania koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego, wydana na podstawie p. 13 art. 2 i art. 10 zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 roku (Dz. Pr. P. P. Nr. 63 poz. 371) w związku z art. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. w przedmiocie udzielania koncesyj na zakładanie aptek (Dz. U. P. P. Nr. 62, poz. 411).

§ 1.

Wojewódzkie władze administracji ogólnej winny przy udzielaniu koncesyj na zakładanie aptek w m. st. Warszawie i w osiedlach położonych na obszarze województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego i lubelskiego oraz powiatów: augustowskiego, kolneńskiego, ostrowskiego, ostrołęckiego, łomżyńskiego, wysoko mazowieckiego, sejneńskiego, szczuczyńskiego i suwalskiego województwa białastockiego stosować przepisy ustawy dla farmaceutów i aptek z dnia 21 października 1844 r., w osiedlach zaś położonych na obszarze pozostałej części województwa białostockiego oraz województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego przepisy rosyjskiej ustawy lekarskiej, wyd. 1905 r.

§ 2.

Dla zapewnienia ludności dostatecznej pomocy aptecznej, zgodnie z § 23 ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r., względnie art. 353 ros. ustawy lekarskiej wyd. 1905 r., należy się kierować następującymi zasadami:

W osiedlach, liczących do 25 tys. mieszkańców powinno przypadać na każdą z istniejących aptek z uwzględnieniem apteki powstać mającej conajmniej 5 tys. mieszkańców, w osiedlach od 25 tys. do 50 tys. mieszkańców — conajmniej 6 tysięcy, w osiedlach od 50 do 100 tys. mieszkańców conajmniej 7 tysięcy, w osiedlach od 100 do 250 tys. mieszkańców — conajmniej 8 tysięcy, w osiedlach ponad 250 tys. mieszkańców — conajmniej 9 tysięcy.

W osiedlach o charakterze przemysłowym przy obliczaniu liczby istniejących aptek należy doliczać również apteki Kas Chorych, zakładanych w myśl ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272).

W Osiedlach liczących poniżej 5 tysięcy mieszkańców może być otwarta apteka, jeżeli najbliższa apteka jest oddalona nie mniej, niż o 7 kilometrów.

§ 3.

Koncesję na utworzenie apteki udzielić należy dopiero po stwierdzeniu z urzędu lub na skutek

wniesionego podania o koncesję, że założenie apteki odpowiada warunkom § 23 ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. względnie art. 353 rosyjskiej ustawy lekarskiej, wydanej w 1905 r W tym celu zażądać należy umotywowanej opinii:

1) starostwa odnośnego powiatu,

2) wydziału powiatowego, w miastach wydzielonych z powiatu — magistratu, o potrzebie utworzenia nowej apteki z uwzględnieniem stanowiska, w którym apteka ma być założona, biorąc pod uwagę wygodę mieszkańców,

3) właściciele sąsiednich aptek (w osiedlach, posiadających jedną aptekę, właściciela tej apteki, w osiedlach posiadających więcej aptek, właścicieli trzech najbliższych aptek w osiedlu, a w osiedlach nieposiadających jeszcze aptek — conajmniej trzech właścicieli najbliższych aptek w sąsiednich osiedlach) z poleceniem dołączenia wykazu liczby recept, wyekspediowanych w ciągu trzech lat ostatnich z apteki, oraz wykazu, ustalonego przez władze skarbowe obrotu apteki w ciągu trzech lat ostatnich.

Opinie właścicieli tych aptek, wysłane po upływie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia, nie podlegają rozpatrzeniu.

§ 4.

Koncesję na założenie apteki nadawać należy w drodze konkursu.

Konkursy te winny być według załączonego wzoru ogłaszane w „Monitorze Polskim" a odpisy ogłoszonego konkursu winny być jednocześnie przesłane do wiadomości prasy i organizacyj fachowych.

W razie stwierdzenia wyjątkowo wybitnych zawodowo lub społecznych i obywatelskich zasług, Ministrowi Spraw Wewnętrznych, bądź z urzędu, bądź na wniosek wojewódzkiej władzy administracji ogólnej przysługuje prawo udzielenia koncesji w drodze wyjątku bez ogłaszania konkursu.

W tym wypadku jednak petent winien zadośćuczynić wymaganiom § 5 niniejszej instrukcji, a w szczególności winien posiadać prawo do zarządu apteką.

§ 5.

Od ubiegających się o uzyskanie koncesji należy żądać złożenia opatrzonego przepisaną opłatą stemplową podania, do którego winny być dołączone:

1) oryginalny dyplom na stopień magistra farmacji, wzgl. prowizora farmacji,

2) stan służby zawodowej, wydany przez inspektora farmaceutycznego, w którego okręgu kandydat pełni lub pełnił ostatnio służbę zawodową, względnie stan służbowy, wydany przez uprzednie władze zaborcze lub okupacyjne,

3) dowód obywatelstwa polskiego,

4) świadectwo moralności, wydane przez władze policyjne,

5) dowód posiadania środków na założenie apteki,

6) dowody pracy naukowej, społecznej lub obywatelskiej, o ile kandydat je posiada,

7) zobowiązanie, że osobiście będzie zarządzać i prowadzić aptekę z chwilą jej uruchomienia, oraz że w przeciągu conajmniej 5 lat od tej chwili nie odsprzeda, nie wydzierżawi i nie odda w administrację poręczającą tej apteki innemu zawodowcowi.

8) własnoręcznie napisane curriculum vitae, w którym powinno być wyraźnie zaznaczone, czy kandydat kiedykolwiek uzyskał koncesję na otwarcie apteki, czy posiadał lub posiada aptekę i gdzie mianowicie,

9) kandydaci, którzy posiadają własne apteki, winni nadto złożyć deklarację, że zrzekają się dotychczasowej koncesji w razie otrzymania nowej.

Nieposiadający oryginalnego dyplomu na stopień magistra względnie prowizora farmacji, mogą składać je w odpisach sądownie lub rejentalnie uwierzytelnionych, lub też składać urzędowe dokumenty, stwierdzające, że posiadają te stopnie.

Nieposiadający żadnego z tych dokumentów winni składać zaświadczenia Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, że przysługuje im prawo ubiegania się o koncesję.

§ 6.

Podania, które wpłynęły przed ogłoszeniem konkursu, winny być traktowane na równi z wniesionymi na skutek ogłoszonego konkursu, wobec czego kandydaci, którzy wnieśli podanie wcześniej, żadnego pierwszeństwa nie mają.

Petentów, którzy wnieśli podania o koncesję przed ogłoszeniem konkursu, bez wymaganych załączników, należy wezwać niezwłocznie do uzupełnienia podania w ciągu 14 dni.

Przed upływem czasu pozostawionego do uzupełnienia wniesionych podań, nie należy rozstrzygać konkursu.

§ 7.

Przy rozstrzyganiu konkursu, o ile większa liczba kandydatów złożyła podania o udzielenie koncesji na założenie apteki, winny być brane pod uwagę następujące dane:

1) posiadanie wyższych kwalifikacyj naukowych oraz wykazanie się pracami naukowymi,

2) posiadanie bez dłuższej przerwy większej lub mniejszej liczby lat pracy zawodowej po ukończeniu studiów farmaceutycznych, a w szczególności większej liczby lat zarządu aptekami,

3) inwalidztwo w związku ze służbą czynną w wojsku polskim lub polskich ochotniczych formacjach wojskowych,

4) zasługi obywatelskie i prace społeczne przemawiające na korzyść kandydata,

5) uzdolnienie do samodzielnego prowadzenia apteki ze względu na stan zdrowia.

Pierwszeństwo przy udzielaniu koncesyj przysługuje tym kandydatom, którzy dotychczas nie otrzymali koncesji na aptekę, z wyjątkiem tych kandydatów, którym koncesje łącznie z urządzeniem apteki zostały skonfiskowane bez odszkodowania przez władze zaborcze.

§ 8.

Do służby zawodowej wliczać należy także:

1) czas służby w wojsku polskim lub polskich ochotniczych formacjach wojskowych podczas wojny,

2) czas służby w polskich wojskowych zakładach sanitarnych,

3) prace o charakterze pedagogiczno-naukowym w zakładach i laboratoriach farmaceutycznych uni-

wersyteckich, oraz pracę fachową w pracowniach badawczych lub wytwórniach chemiczno-farmaceutycznych.

Czas spędzony na służbie państwowej polskiej w charakterze administracyjnego urzędnika farmaceutycznego, oficera aptekarza, kierownika pracowni badawczej lub działu fachowego wytwórni chemiczno - farmaceutycznej należy zaliczyć do czasu zarządzania apteką od chwili uzyskania uprawnień do tego zarządu.

§ 9.

Odpis zawierający prawne i faktyczne uzasadnienie decyzji, której mocą koncesja na założenie apteki została udzielona jednemu z kandydatów, winien być przesłany:

1) wszystkim stającym do konkursu kandydatom,

2) właścicielom aptek, którzy w czasie otwarcia złożyli nieprzechylne opinie,

3) właścicielom aptek, którzy na skutek ogłoszonego konkursu wnieśli swe sprzeciwy.

Wszystkim wymienionym pod pp. 1, 2 i 3 przysługuje prawo wniesienia od tej decyzji odwołania zgodnie z obowiązującymi przepisami.

§ 10.

Z chwilą uprawomocnienia się decyzji wojewódzkiej władzy administracji ogólnej lub wydania w administracyjnym toku instancyj na skutek wniesionego odwołania decyzji ostatecznej, należy koncesjonariuszowi przesłać dokument koncesyjny (wzór w załączniku), oraz uprzedzić go, że w ciągu roku od dnia doręczenia dokumentu koncesyjnego obowiązany jest otworzyć pod własnym zarządem aptekę i że w przeciwnym razie koncesja traci moc obowiązującą (§ 27 ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. i art. 354 ros. ustawy lekarskiej, wyd. 1905 roku).

§ 11.

Należy odrzucić bez żadnego postępowania podanie o koncesję, jeżeli od daty prawomocnego odrzucenia poprzednio wniesionego podania z powodu stwierdzenia braku potrzeby otwarcia apteki w tej samej miejscowości nie upłynęły dwa lata.

§ 12.

Niniejsza instrukcja obowiązuje z dniem ogłoszenia w „Monitorze Polskim". Jednocześnie uchyla się instrukcję z dnia 21 kwietnia 1921 r. o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego („Monitor Polski" Nr. 118, poz. 176 z roku 1921).

**(—) Sławoj Składkowski**
**Minister Spraw Wewnętrznych**

(Monitor Polski Nr. 136 z dn. 16. VI. 1931 r.).

## Zarządzenie
## MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ

z dnia.......... 1938 r.

zmieniając Instrukcję z dnia 1 czerwca 1931 r. o udzielaniu koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Na podstawie art. 2 pkt. 13 i art. 10 zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. P. P. nr 63 poz. 371), w związku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 roku o przekazaniu zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach sdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. nr 52 poz. 493) i art. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. w przedmiocie udzielenia koncesyj na zakładanie aptek (Dz. U. R. P. nr 62 poz. 411) — zarządzam co następuje:

§ 1.

W instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r. dla wojewódzkich władz administracji ogólnej w sprawie udzielania koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Mon. Pol. nr 136 poz. 204) wprowadza się następujące zmiany:

(1) § 2 otrzymuje brzmienie następujące:

„Dla zapewnienia ludności dostatecznej pomocy aptecznej zgodnie z § 23 ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. względnie art. 353 ros. ustawy lekarskiej wyd. 1905 r., należy się kierować następującymi zasadami:

W osiedlach, liczących do 25 tysięcy mieszkańców, powinno przypadać na każdą z istniejących aptek, z uwzględnieniem apteki powstać mającej ,co najmniej 4 tysiące mieszkańców, w osiedlach od 25 do 50 tysięcy mieszkańców — co najmniej 5 tysięcy, w osiedlach od 50 do 100 tysięcy mieszkańców — co najmniej 6 tysięcy, w osiedlach od 100 do 250 tysięcy mieszkańców — co najmniej 7 tysięcy, w osiedlach ponad 250 tysięcy mieszkańców — co najmniej 8 tysięcy.

W osiedlach o charakterze przemysłowym przy obliczaniu liczby istniejących aptek należy doliczać również apteki kas chorych, zakładanych w myśl ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. nr 44 poz. 272).

W osiedlach liczących poniżej 5 tysięcy mieszkańców, może być otwarta apteka, jeżeli najbliższa apteka jest oddalona nie mniej niż o 7 kilometrów.

Jeżeli szczególne warunki miejscowe tego wymagają, wojewódzka władza administracji ogólnej może w drodze wyjątku zezwolić na otwarcie apteki bez względu na normy, wskazane w ust. 1 i 3 niniejszego paragrafu."

(2) Po § 3 wprowadza się nowy paragraf jako § 3 a) treści następującej:

„§ 3-a. Przy ocenie, czy otwarcie nowej apteki może spowodować zagrożenie bytu istniejącej apteki, władza opiera się z reguły na dokonanych przez władze skarbowe ustaleniach obrotu istniejącej apteki. Dochód apteki ocenia się w zasadzie na podstawie ustalonych przez władze skarbowe norm średniej dochodowości aptek. Władza może jednak oprzeć swą decyzję również na innych danych, a zwłaszcza gdy do czasu wydania decyzji przez władze nie doszły do jej wiadomości ustalenia władz skarbowych co do obrotu, lub gdy strona sama przedstawi inne dowody stwierdzające niewątpliwie wysokość obrotów albo dochodów apteki."

(3) § 5 ust. 1 pkt. 7 otrzymuje następujące brzmienie:

„7. zobowiązanie, że osobiście będzie zarządzać i prowadzić aptekę z chwilą jej uruchomienia oraz że w przeciągu co najmniej 10 lat od tej chwili apteki nie odsprzeda, nie wydzierżawi i nie odda w administrację poręczającą."

(4) § 6 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 6. Władza nie jest obowiązana do rozpatrzenia podań, które wpłynęły przed ogłoszeniem konkursu, jeżeli podania te nie zostały podtrzymane przez ubiegających się przed upływem terminu przewidzianego w ogłoszeniu konkursu.

Wcześniejsze wniesienie podania nie uzasadnia pierwszeństwa."

(5) W § 7 ust. 1 pkt. 2 otrzymuje następujące brzmienie:

„2) posiadanie większej liczby lat pracy zawodowej po ukończeniu studiów farmaceutycznych".

(6) W § 7 w ust. 1 dodaje się na końcu nowy punkt jako punkt 6) następującej treści:

„6) inne okoliczności mogące mieć znaczenie dla należytego prowadzenia apteki przez kandydata".

(7) W § 7 dodaje się na końcu 2 nowe ustępy treści następującej:

„Ukończenie lat 60 może samo przez się uzasadnić odmowę udzielenia koncesji".

„Władza może zarządzić ponowne ogłoszenie konkursu, jeżeli uważa, że poprzedni konkurs nie dał należytego wyniku".

(8) § 8 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 8. Na równi z pracą zawodową winny być także brane pod uwagę:

1) czas służby w wojsku polskim lub polskich ochotniczych formacjach wojskowych podczas wojny;

2) czas służby w polskich wojskowych zakładach sanitarnych oraz w charakterze urzędnika państwowego, samorządowego i instytucyj ubezpieczeń społecznych w zakresie nadzoru formaceutycznego;

3) praca o charakterze pedagogiczno - naukowym w zakładach i laboratoriach farmaceutycznych uniwersyteckich oraz praca w fabrykach chemiczno-farmaceutycznych w art. 7 ust. (3) ustawy z dnia 25 marca 1938 r. o wykonywaniu zawodu aptekarskiego (Dz. U. R. P. nr 23 poz. 202), jako też według każdorazowego uznania władzy, praca w innych wytwórniach chemiczno - farmaceutycznych lub pracowniach badawczych.

Czas wymieniony w ustępie poprzednim będzie brany pod uwagę tylko wówczas, gdy przypada po ukończeniu studiów farmaceutycznych; czas służby wymienionej w pkt. 1 może być uwzględniony także wówczas, gdy miał miejsce przed ukończeniem studiów farmaceutycznych.

Czas pracy, określony w § 7 ust. 1 pkt. 2) oraz w § 8 ust. 1, pkt. 2) i 3), uwzględnia się w zasadzie tylko wówczas, gdy praca była odbyta bądź to na obszarze Państwa Polskiego, bądź też w b. państwach zaborczych przed upływem terminów określonych w art. 2 w ustępie (3) pkt. 1—6 ustawy z dnia 25 marca 1938 r. o wykonywaniu zawodu aptekarskiego (Dz. U. R. P. nr 23 poz. 202)".

(9) § 10 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 10. Z chwilą uprawomocnienia się decyzji wojewódzkiej władzy administracji ogólnej lub wydania w administracyjnym toku instancyj na skutek wniesionego odwołania decyzji ostatecznej — należy koncesjonariuszowi przesłać dokument koncesyjny (wzór w załączeniu) oraz uprzedzić go, że w ciągu roku od uprawomocnienia się decyzji w sprawie koncesji obowiązany jest otworzyć pod własnym zarządem aptekę i że w przeciwnym razie koncesja traci moc obowiązującą (§ 27 ustawy dla farmaceutów z 1844r. i art. 354 ros. ustawy lekarskiej wyd. 1905 r.)".

§ 2.

Niniejsze zarządzenie obowiązuje od dnia ogłoszenia.

### Poprawki

do projektu zarządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia...... 1938 r., zmieniającego instrukcję z dnia 1 czerwca 1931 r. o udzielaniu koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

zgłoszone

**przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.**

(1) § 2 — ustępy 1, 2 — bez zmian.

Ustępu 3-go nie kwestionujemy, lecz wprowadzamy zasadnicze uzupełnienie: zamiast „kas chorych" winno być „ubezpieczalni społecznych", zaś zamiast „ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Nr. 44, poz. 272)" — winno być: „ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 936").

Ustępowi 4-mu nadajemy brzmienie: „W osiedlach liczących poniżej 4 tysiące mieszkańców może być otwarta apteka, jeżeli najbliższa apteka jest oddalona nie mniej, niż o 5 kilometrów".

W ust. 5-ym słowo „szczególne" zamienić na „wyjątkowe".

**(3) § 5,** ust. 1 pkt. 7 należy zostawić w brzmieniu dotychczasowej instrukcji z dn. 1. VI. 1931 r., a mianowicie: „zobowiązanie, że osobiście będzie zarządzać i prowadzić aptekę z chwilą jej uruchomienia, oraz że w przeciągu conajmniej 5 lat od tej chwili nie odsprzeda, nie wydzierżawi i nie odda w administrację poręczającą tej apteki innemu zawodowcowi".

**(4) § 6.** — należy zostawić w brzmieinu dotychczasowej instrukcji.

**(5) § 7.** — nowy punkt 6-ty skreślić.

**(7) § 7.** — w pierwszym nowym ustępie winno być: zamiast „lat 60" — lat 65.

**Uzasadnienie:** Koncesje na otwarcie aptek otrzymują z reguły farmaceuci pracownicy, którym w myśl ustawy o ubezpieczeniu społecznym przysługuje prawo do renty starczej po 65 latach życia. W myśl proponowanej poprawki przez Ministerstwo — odmówienie udzielenia koncesji osobom po ukończeniu 60 lat życia, ze względu na nienabycie przez nich ustawowych praw do renty starczej, należy uważać za przedwczesne. Dopiero odmowa udzielenia koncesji osobom, które ukończyły 65 lat, będzie uzasadniona, gdyż osoby te uzyskają zaopatrzenie starcze.

**§ 7.** Drugi nowy ustęp — skreślić.

### Poprawki

do Instrukcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r. w sprawie udzielania kon-

cesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

**zgłoszone**
**przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników Rz. P.**

Zamiast „Instrukcja Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r.“ winno być: „Instrukcja Ministra Opieki Społecznej z dnia.........“.

§ 4. W ustępie trzecim wyrazy: „Ministrowi Spraw Wewnętrznych“ zastąpić wyrazami: „Ministrowi Opieki Społecznej“.

§ 5. W ustępie ostatnim wyrazy „Ministerstwu Spraw Wewnętrznych“ należy zastąpić wyrazami „Ministerstwu Opieki Społecznej“.

§ 7. Punkt 4 winien otrzymać brzmienie: „zasługi obywatelskie i prace społeczno - zawodowe, przemawiające na korzyść kandydata.

---

## „O dopływie nowych sił do zawodu"

**Na marginesie uchwały zjazdu delegatów P. P. T. F.**

Ogólne zebranie delegatów P. P. T. F., odbyte w dn. 25 i 26 czerwca rb. poleciło Zarządowi Głównemu P. P. T. F. wszcząć starania u władz, by na studia farmaceutyczne przyjmowana była większa ilość słuchaczy jak dotychczas.

Czy pp. właściciele aptek żądają w swej uchwale zwiększenia liczby farmaceutów, pragnąc dopływu młodych sił intelektualnych, które by podniosły farmacje „w zwyż“, czy też gwoli swym egoistycznym celom i wygody?!

Odpowiedź na to daje nam samo „uzasadnienie wniosku“. Uzasadnienie mówi o braku młodych fachowców „zwłaszcza na prowicji“ i przypisuje to „likwidacji kursów pomocnikowskich“, poza tym wypowiada się za „redukowaniem ilości przyjmowanych na Wydział i Oddziały Farmaceutyczne kobiet .

Przyjrzyjmy się tym „postulatom“ nieco bliżej.

Pierwszy postulat: „Brak młodych fachowców na prowincji“ — dlaczego? Odpowiedź jasna: Na prowincji młody fachowiec nie tylko nie pracuje 8 godzin dziennie, ale płaca jego często nie przekracza zarobków wykwalifikowanej służącej. Oto próbka:

Apteka wiejska w N:

Zarządzający, prowizor farmacji, zatrudniony jest w aptece okrągły rok, pobierając zł. 50 (pięćdziesiąt) miesięcznie wraz z życiem i mieszkaniem.

Apteka normalna w X:

Pracownik — magister farmacji — otrzymuje zł. 270 miesięcznie, będąc zatrudnionym bez przerwy od rana do wieczora, nie wyłączając niedziel i świąt oraz dyżurów nocnych.

Apteka normalna w Y: Pracownica — pomocnica aptekarska — otrzymuje zł. 150 miesięcznie oraz mieszkanie, będąc zatrudnioną 13 godzin na dobę.

Przykładów takich możnaby naliczyć setki.

Czy na takie warunki pójdzie „młody fachowiec“?! Nie, raczej rzuci zawód i poszuka sobie innej dziedziny pracy — wszak otrzymał uniwersyteckie 4-letnie wykształcenie, które da mu możność lepszego i kulturalniejszego bytowania gdzieindziej, aniżeli w aptekarstwie na wyżej podanych „pięknych warunkach w aptekach prowincjonalnych“.

Drugi motyw z uzasadnieniem: Przyczyną braku fachowców — „likwidacja kursów pomocnikowskich“.

Co to znaczy? Proste: Należy znowu według pp. właścicieli aptek zacząć „fabrykować pomocników“ — wszak to jeszcze tańszy materiał od magistrów i prowizorów. Czym więcej ich będzie, tym mniejsze będą wydatki na „personel“. Czy nie tak? Gdzie za tym, panowie koledzy, troską wasza o zawód i dla czego jest „mały dopływ sił do zawodu“?!

Trzeci postulat: „Zredukowanie ilości przyjmowanych kobiet na farmację“.

Śmiem zapytać, co na to pp. właściciele, którzy pragną, aby ich córki objęły ich warsztaty pracy? Czy znaczy to, że idą oni po linii projektu ustawy“, która mówi o wykupie szaf i materiału, a niweczy apte kę, jako własność prywatną? Po drugie — czy pp. właściciele nie uznają pracy naukowej kobiet w ogóle, a na polu farmaceutycznym w szczególności? Czy gdyby wszystkie wolne zawody wynosiły na swoich zjazdach tego rodzaju światła „uchwałę“ — mielibyśmy dziś lekarki, chemiczki, farmaceutki, adwokatki etc.? Czy Uniwersytety mało dały nam w Polsce sławnych kobiet, które zabłysły wiekopomnymi wynalazkami? Zaiste i ten postulat uzasadnienia należy nazwać, proszę mi wybaczyć, wstecznym.

Zamiast biadać nad małą ilością „chętnych“ na ofiarowane przez pp. kolegów właścicieli aptek posady, należy, panowie, zabrać się **przede wszystkim do uregulowania warunków pracy i płacy na prowincji**, a w miejscowościach, gdzie już nieco są uregulowane — dotrzymywać ich! Dzieje się zaś przeciwnie: kiedy pp. właściciele pod naciskiem swej Organizacji, która podpisuje umowę, mają dodać do pensji — wymawiają swemu personelowi pracę, poszukując innych tańszych pracowników, których „z powodu braku fachowców“ nie mogą dostać.

A teraz muszę zapytać, czy nie jest znamienne, że podczas dwudniowych obrad zjazdu delegatów P. P. T. F. nie poruszono i nie wyniesiono ani jednej wiążącej w tej sprawie uchwały, która by wzięła w obronę również i pracowników w aptekach, czy choćby najmniejszy apel o te miejscowości, gdzie tego zachodzi paląca potrzeba. Może jest to zbyt posunięty idealizm z mej strony, jednakże organizacje pracownicze b. często stają do wspólnego apelu, jeśli chodzi o sprawy również mniej ważne, jak wyżej podana, natury ogólno - farmaceutycznej.

A czy problemat znośnego bytu kolegi pracownika nie jest zagadnieniem również ogólnym. Rozumiem, że wszyscy jesteśmy cząstką ogólnej społeczności i że są cele, wybiegające poza interesy zawodu, ale czyż w naszej społeczności farmaceutycznej nie będzie się działo lepiej, kiedy wszystkim nam będzie znośnie żyć na terenie aptecznym?!

# Charakterystyczna uchwała

Obradujący w Warszawie w dn. 25 i 26 czerwca r. b. Ogólny Zjazd Delegatów P. P. T. F. powziął b. charakterystyczną uchwałę, która godzi w szerokie rzesze farmaceutów pracowników. Uchwała ta dotyczy wniosku w sprawie dopływu nowych sił do zawodu, który łącznie z innymi wnioskami, jak podają „Wiadomości Farmaceutyczne", został uchwalony „w szybkim tempie".

Wniosek powyższy wraz ze stosunkowo obszernym uzasadnieniem, pozwalamy sobie podać poniżej do wiadomości naszych Szanownych Czytelników:

„Ogólne Zebranie Delegatów P. P. T. F. porucza Zarządowi Głównemu wszczęcie odpowiednich kroków na terenie Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświec. Publicznego, Ministerstwa Opieki Społecznej oraz na terenie poszczególnych uniwersytetów polskich celem spowodowania przyjmowania na studia farmaceutyczne większej aniżeli dotychczas liczby słuchaczów.

Uzasadnienie: Zagadnienie dopływu nowych sił do zawodu wymaga szybkiego uregulowania. Liczba młodych magistrów farmacji opuszczających uniwersytety jest niedostateczna w stosunku do potrzeb pod tym względem zawodu, który zdobywając coraz nowe tereny dla swej pracy wymaga większej liczby fachowców. Szczególnie daje się odczuć brak dostatecznej podaży nowych sił w aptekarstwie. Składają się na to różne czynniki, a mianowicie: zbyt mała liczba kandydatów przyjmowanych na studia farmaceutyczne, znaczny odsetek kobiet, z których większość zrywa przedwcześnie z zawodem wskutek zamążpójścia oraz likwidacji kursów dla pomocników aptekarskich.

Wiadomości napływające z terenu całego państwa świadczą o tym, że pewnego rodzaju kryzys, polegający na braku dostatecznego dopływu młodych fachowców do aptekarstwa stale się pogłębia, zwłaszcza na prowincji. Stwarza to niebezpieczeństwo w postaci zatrudnienia w aptekach sił technicznych lub konieczności ponownego uruchomienia kursów pomocnikowskich. Zarówno jedno, jak i drugie jest dla zawodu niepożądane, gdyż przyczyniłoby się do obniżenia jego poziomu naukowego.

Jedynie racjonalnym sposobem zapewnienia dostatecznego dopływu nowych sił jest szybkie i wydatne zwiększenie liczby słuchaczów na studiach farmaceutycznych z uwzględnieniem pierwszeństwa dla mężczyzn."

Zjazd właścicieli aptek, którzy zabrali głos w imieniu całego zawodu farmaceutycznego, i tym razem poszli w kierunku własnej wygody i celów egoistycznych.

Przecież każdy zawodowiec, który choć troszkę orientuje się w naszym życiu farmaceutycznym, aż nazbyt dobrze zdaje sobie sprawę z tego, na jakim podłożu powstała ta uchwała i śmiem twierdzić, że Zjazd nie zatroszczył się o dopływ nowych sił do zawodu ze względu na konieczność „zwiększenia liczby sił w zawodzie, który potrzebuje kadry młodych naukowców i entuzjastów farmacji."

Prasa codzienna, jak zwykle żądna nowości, nazajutrz podała takie tytuły:

„Zwiększenia dopływu młodych sił do zawodu aptekarskiego domaga się zjazd farmaceutów". „W trosce o dopływ nowych sił — dwudniowe obrady farmaceutów" i t. p. Jedno należy podkreślić, że prasa codzienna, a więc i szerszy ogół zostali zainteresowani rzekomym brakiem sił fachowych w aptekarstwie, co zresztą znalazło całkowite potwierdzenie w następnej z kolei uchwale, związanej ściśle z pierwszą, którą in extenso zamieszczamy poniżej:

„Ogólne Zebranie Delegatów P. P. T. F. wzywa Zarządy poszczególnych T-w Okręgowych do organizowania dla absolwentów szkół średnich specjalnych wykładów, pouczających o roli zawodu farmaceutycznego w publicznej służbie zdrowia. Wykłady te powinny być organizowane w końcu roku szkolnego we wszystkich większych miastach, gdzie znajdują się średnie zakłady naukowe. Dla tego celu powinni być zaproszeni miejscowi aptekarze lub specjalnie delegowani prelegenci.

Uzasadnienie: Organizacja racjonalnego poradnictwa zawodowego dla młodzieży przygotowującej się do wstąpienia na studia wyższe, jest zagadnieniem niezmiernie ważnym ze względów ogólno - społecznych. Dotychczas w większych miastach bywają organizowane całe cykle wykładów, do wygłaszania których zapraszani są specjaliści z poszczególnych dziedzin. Współpraca w tej dziedzinie przedstawicieli farmacji nie zawsze była dostateczna. Wśród całego szeregu sposobów racjonalnej propagandy zawodu należy dążyć również tą drogą do możliwie szerokiego spopularyzowania zagadnień dotyczących farmacji, co nie bez wpływu pozostanie na ilość i jakość kandydatów, poświęcających się temu zawodowi.

Sądze, że jasno, jak na dłoni, odkryli pp. właściciele aptek swoje „koleżeńskie" ustosunkowanie się do młodszych kolegów, co tak bardzo często się podkreśla, chcieli by w ten sposób zwiększyć liczebnie farmaceutów, by następnie wakującą posadę dać tym pełnym zapału i nadziei wkraczającym w świat młodym ludziom za... 50 zł. miesięcznie.

Doświadczyliśmy to już w okresie „kryzysu", kiedy pp. właściciele aptek prowincjonalnych takie przeważnie pensje proponowali parcownikom, niekiedy zaś dodając do tego „mieszkanie i całkowite utrzymanie".

Wówczas organizacja nasza liczyła ponad 500 zarejestrowanych kolegów bez pracy, o których poza nami nikt się nie zatroszczył. Koledzy beznadziejnie szukali posad, przejadając swe przeważnie skromne mienie, aby tylko przetrwać ten ciężki okres. W razie zaś wolnych miejsc, posady ofiarowane były z kompromitującą zawód aptekarski pensją. Z takiej to pensji pracownik z uniwersyteckim wykształceniem miał żyć i kształcić się dalej praktycznie w zawodzie. Pensje te rzadko kiedy przekraczały w owym czasie 150 zł., kształtowały się przeważnie w granicach 100 zł. z utrzymaniem za przepracowany blisko 100-godzinny tydzień parcy przy 30 nieraz nocnych dyżurach w miesiącu.

Czy nie lepszą przysługę wyświadczyłby Zjazd P. P. T. F., gdyby zechciał znaleźć wreszcie racjonalne rozwiązanie sprawy zatrudniania personelu

fachowego w aptekach we własnym zakresie, bo to, co się dzieje od wielu lat na tym odcinku, nie można spotkać w żadnym innym zawodzie.

Jest rzeczą bowiem wprost nie do uwierzenia, ażeby obowiązująca w Polsce ustawa o czasie pracy w stosunku do wszystkich pracowników umysłowych, mogła być tak bezceremonialnie obchodzona przez właścicieli prowincjonalnych aptek.

Już niejednokrotnie na łamach „Kroniki Farm." poruszaliśmy tę kwestię i dziś podkreślamy ją znowu. Dotychczasowe warunki pracy i płacy w aptekach prowincjonalnych nie zachęcają do wyjazdu na prowincję, nawet najmniej wymagających, ale tego pod żadnym pozorem nie wolno nazywać „brakiem dostatecznej podaży nowych sił w aptekarstwie".

Twierdzenie o tym, że brak jest personelu fachowego nie jest słuszne, a gdzie stan taki rzeczywiście istnieje, są ku temu przyczyny a mianowicie: 14-godzinny dzień pracy i mizerne, wprost śmieszne uposażenia, a prócz tego warunek, aby pracownik był samotny, i mieszkał przy aptece. Należało by tu wyjaśnić, dla czego żąda się pracowników samotnych. Chodzi tu o tak zwane „mieszkanie i utrzymanie", dzięki którym pracownik nie opuszcza apteki przez całe 24 godziny. Dla osób posiadających choćby najmniejszą rodzinę nie ma posad w aptekach prowincjonalnych.

Niektóre apteki „dają łaskawie pracownikom t. zw. 2 półdniówki w tygodniu „wolne od pracy" i co drugą lub trzecią niedzielę (są apteki, w których we wszystkie niedziele i święta pracownik pracuje).

Musimy tu zapytać, czy jest w Polsce taki zawód członkowie którego o wyższym wykształceniem, posiadaliby podobne warunki pracy?

Należy wyrazić największe zadowolenie, że wreszcie wśród szeregów pracowniczych powstał zdrowy odruch żądania tego minimum egzystencji, to też właściciele aptek muszą dostosować się do ludzkich potrzeb swego personelu, gdyż inaczej będą odczuwać brak pracowników. Nad tymi sprawami, które od wielu proszą się o załatwienie, żaden ze Zjazdów P. P. T. F. dotąd nie dyskutował, a szkoda, gdyż było by nad czym! Sprawami tymi zajmuje się organizacja pracownicza. Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników wiele wysiłków i pracy poświęca temu zagadnieniu na wszystkich terenach, lecz rezultaty, są jak dotąd, nikłe, zawdzięczając uporowi i niezrozumieniu pp. właścicieli.

Właśnie w momencie pisania niniejszego, wpadły mi w rękę dokumenty, z których pozwolę sobie przytoczyć wyjątki, potwierdzające istniejący stan rzeczy:

Apteka p. K. w W. — mieście liczącym przeszło 16 tys. ludności (jedna apteka) zatrudnia 3 pracowników na warunkach: 2 półdniówki w tygodniu i co druga niedziela (nie święto) pół dnia wolnego. Na obiad pracownik otrzymuje 1 godzinę 1/2 godziny na kolację. Dyżuruje w nocy kolejno po 10 dni w miesiącu. Dyżury nie są płatne, dyżurny wolny jest 1/2 godziny na śniadanie. Apteka otwarta jest od godz. 8-ej do 22-ej. Uposażenie: magister z 8-letnią praktyką zł. 350 brutto, 2 pomocnicy po zł. 250 netto.

* * *

Apteka p. S. w O. — mieście o 3 aptekach. Personel pracuje po 102 godziny tygodniowo.

* * *

...Zwracam się o udzielenie mi pewnych informacyj, a mianowicie: czy istnieje jakaś norma wynagrodzenia miesięcznego pracownika aptecznego i jakie obecnie są warunki pracy. W szczególnym wypadku: co żądać ma prawo magister farmacji z 6-letnią praktyką w aptece prowincjonalnej (notabene jedna apteka w mieście), będąc na posadzie asystenta. Czy właściciel apteki może wymagać od pracownika codziennego dyżuru nocnego, czy to jest wogóle dopuszczalne i czy za to nie ma specjalnego wynagrodzenia? Trzeba zaznaczyć, że mieszkanie właściciela jest na piętrze, a pracownik śpi przy aptece. Jak często dają t. zw. „wychodnie"?...

Czy potrzebne są tu jakiekolwiek komentarze? Nie sądzę. Mógłbym tylko uzupełnić, że tego rodzaju dokumentów Związek nasz posiada całe stosy.

Podkreślić jeszcze należy, że omawiana tu uchwała została powzięta w okresie letnim, kiedy znaczna część pracowników zatrudniona jest na t. zw. zastępstwach, którzy w najbliższych dniach staną znów w obliczu bezrobocia, gdy właściciele aptek powrócą z wywczasów. Poza tym należy nie zapominać, że mury uniwersyteckie opuściło około 150 nowych fachowców, którzy, jestem głęboko przekonany, długo będą kołatać na różne strony, zanim otrzymają pracę w obranym przez siebie zawodzie.

Należy nadmienić, że sprawa uregulowania dopływu nowych sił do zawodu była kilka lat temu załatwiana ze względu na zbyt wielką ilość przyjmowanych kandydatów przez uniwersytety i wówczas uregulowana i dostosowana do pojemności naszego rynku pracy.

Sądzę jednak, że w racjonalnym poradnictwie dla młodzieży o naszym zawodzie nie należy ograniczać się jedynie do pouczania „o roli zawodu farmaceutycznego", młodzież powinna być również szczegółatwo i obiektywnie poinformowana o warunkach, w jakich się znajdzie po otrzymaniu stopnia magistra farmacji. Jestem pewny, że gdyby młodzieży tej powiedziano zawczasu o roli, jaką będzie musiał pełnić w swej karierze pracowniczej, to nie wielu znalazło by się entuzjastów.

Sprawa omawiana tutaj ma zasadnicze znaczenie, dlatego uważam, że powinniśmy ją oświetlić z różnych stron, ażeby wykazać zainteresowanym czynnikom prawdziwe oblicze powziętej uchwały.

Walka z klęską bezrobocia w Polsce kosztuje wiele wysiłków Rząd i Społeczeństwo, stwarzanie przeto świadomie bezrobocia w naszym zawodzie, z którego jeszcze nie wyszliśmy po ostatnim ciężkim kryzysie, było by nie do darowania.

**Walczak**

**Pamiętajmy, że rozwój polskiego przemysłu chem. - farmaceutycznego przyczynia się do utrwalenia wielkości i potęgi Państwa!**

Mgr OTOKAR KORNHAUSER

# Farmacja w Buenos Aires

(dokończenie)

Laboratorium galenowe oczywiście w aptece nie istnieje, wyjąwszy apteki duże, względnie te, które przyrządzają własne specyfiki, minimalnych bowiem ilości nie opłaca się aptekom robić; poza syropami, najprostsze nawet tinktury kupuje się w wytwórniach. Kwestia ta nie jest zresztą związana ze sprawą receptury, wszakże w naszych aptekach sprzedaje się odręcznie ilości niektórych nalewek, np. walerianowej, czy jodyny, przewyższające bodaj 10-krotnie obrót recepturowy. Tutaj, rzecz to charakterystyczna, sprzedaż odręczna prawie że nie istnieje, nikt nie przychodzi z flaszeczką do apteki po jakiekolwiek krople, czy np. olejek rycynowy; owszem sprzedaje się te preparaty, ale w formie „specyfików" rozmaitych zresztą firm. Prosty dwuwęglan sody istnieje tu w licznych opakowaniach, zależnie od ilości i firmy, ceny zaś tego taniego u nas produktu, są wręcz fantastyczne...

Z tym ogromnie zmniejszonym zakresem czynności naprawdę fachowych, łączy się ściśle kwestia zatrudnionego w aptekach personelu. Istnieją tu 2 kategorie fachowców: farmacéutico, odpowiadający naszemu magistrowi z prawem zarządu, który to stopień otrzymuje się po 4-letnich studiach uniwersyteckich i równocześnie odbywanej praktyce i idoneo, równoznaczny z naszym asystentem, czy pomocnikiem, o podobnym zresztą wykształceniu (ten drugi zresztą stopień bywa przyznawany zagranicznym magistrom, po przedłożeniu należycie zalegalizowanego dyplomu w Departamento National de Higiene). Dyplom farmacéutico upoważnia do zarządu apteką, względnie do uruchomienia nowej, to samo zresztą odnosi się do laboratoriów wytwórczych, idoneo ma natomiast prawo pracy w aptece lub laboratorium, lecz pod kierunkiem aptekarza i na jego odpowiedzialność. Ten jednak idealny stan, przedstawia się w praktyce nieco inaczej, większość bowiem aptek, jest własnością właśnie idoneos, lub osób nie mających nic wspólnego z zawodem, wszyscy zaś zatrudniają magistrów w charakterze zarządców, najczęściej jednak tytularnych, lub tylko formalnych; tę czynność zarządcy wypełniają bardzo często niewiasty, które obok swoich „obowiązków", spokojnie oddają się zajęciom domowym, nie oglądając nawet swej apteki. By zatrudnić farmacéutico w aptece, na to zdobywają się tylko większe apteki, najczęściej bowiem rezyduje w aptece sam właściciel, ewentualnie w towarzystwie jeszcze jednego idoneo, pomaga mu często żona lub ktoś inny z rodziny, nie mający również nic wspólnego z zawodem. Ostatecznie dziwić się nie można, skoro tak mało czynności rzeczywiście fachowych w aptece się wykonywa, do sprzedaży kosmetyków zaś czy też szczoteczek do zębów, szczególnego wykształcenia nie potrzeba... W większych aptekach i na prowincji, gdzie kontrola ze strony władz jest skrupulatniejsza, sytuacja jest nieco inna, tam przynajmniej czynnościami fachowymi zajmują się zawodowcy. Jednak i tam, za pierwszym stołem, pracują conajwyżej idoneos, recepty pisane z reguły po hiszpańsku, ułatwiają orientację osobom niefachowym... Jak sprawa ta wygląda w oświetleniu ustawy, nie zdołałem dotychczas się dowiedzieć, musi być jednak duża liberalność w tym kierunku, skoro praca sił niefachowych odbywa się w stolicy pod okiem władz.

Co się tyczy płac personelu to są one niskie, przy czym wysokość ich od kilku lat wykazuje tendencję zniżkową. W jednej z aptek, zresztą większej, spotkałem się z ujęciem kwestii płacy, dotychczas mi nieznanym: oto pracownik poza pewną stałą, otrzymuje procent od uzyskanej sprzedaży, wzgl. stałą kwotę za wykonanie każdej recepty, tak jak w naszych niektórych większych sklepach i domach towarowych. Niski poziom płac wynika oczywiście z mizernego stanu finansowego aptek, nie jest z nim jednak ściśle związany, niejednokrotnie większe apteki korzystają z koniunktury i wyzyskują zatrudniony personel, szczególnie w stolicy. Na prowincji, szczególnie dalszej, płace mają być znacznie lepsze, może dlatego, że daleko trudniej znaleźć tam pracownika, każdy bowiem z nich chciałby utrzymać się w stolicy, a nie zakopywać się w jednym z tysięcy miasteczek, których tu, przy kolosalnym obszarze Republiki, jest wiele.

Na ślad organizacji pracowniczej nie udało się dotąd natrafić, odnoszę więc wrażenie, że jej niema, co zresztą tłumaczyłoby kiepską sytuację materialną pracowników. Natomiast mają być na terenie stolicy 2 organizacje aptekarskie: jedna skupiająca właścicieli aptek, bez względu na stopień zawodowy, druga zaś samych tylko farmacéuticos, bez względu na stanowisko w zawodzie. Nie mogę jednak dotychczas dociec, czym się te organizacje zajmują, tolerując tego rodzaju stosunki w farmacji. Przyznaję, że walka z wytworzoną przez długi czas sytuacją w zawodzie jest zadaniem trudnym, zdaje mi się jednak, że nie byłoby ono jednak nie do pokonania, gdyby zabrano się do niego z amerykańskim rozmachem. Dotychczas jednak, przyznaję się do tego ze skruchą, mając czas zbyt zajęty osobistymi sprawami, nie wypełniłem należycie obowiązków korespondenta „Kroniki" w Argentynie i nie nawiązałem stosunków z organizacjami zawodowymi. Mam jednak zamiar zrobić to w najbliższym czasie i uzyskać odpowiedni wywiad, którego treścią zaraz podzielę się z Szan. Czytelnikami.

Wrażenia z tego krótkiego i powierzchownego wglądu w tutejsze stosunki zawodowe, są bezwzględnie ujemne, stan bowiem tutejszej farmacji zdaje się być ogromnie odległy od idealnego tak pod względem moralnym, jakoteż i materialnym. Oczywiście, jest rzeczą zrozumiałą, że jest to przede wszystkim wynikiem zbyt wielkiej liczby aptek, które nie mogąc pomieścić się w ramach czynności czysto zawodowej, musiały sięgnąć do innych mniej lub więcej zbliżonych branż, podobne bowiem, choć może bardziej krańcowe przejawy można podobno zauważyć w farmacji północno-amerykańskiej. Jasną też jest rzeczą, że apteka rozszerzająca swą czynność poza jej właściwe ramy, zaniedbuje swe właściwe przeznaczenie, robiąc miejsce ekspansji przemysłu farmaceutycznego w niezupełnie właściwym kierunku.

Jak mnie informują, stosunki dzisiejsze wytworzyły się na skutek do niedawna jeszcze panującej przesadnej tolerancji władz w stosunku do aptekarstwa. Podobno kilkanaście jeszcze lat temu wolno było otwierać aptekę każdemu, kto tylko miał ku temu ochotę, bez ograniczeń i kwalifikacyj, jedynym zastrzeżeniem miała być odpowiedzialność cywilna i karna za spowodowane wypadki. Jasną byłoby wobec tego rzeczą, że lekarze woleli przepisywać specyfiki znanych wytwórni, niż powierzać przyrządzenie leku osobom nie mającym żadnych kwalifikacyj. Zresztą w stosunku do stanu lekarskiego istniała podobna tolerancja, jak w stosunku do aptek, jeśli więc każdemu wolno się było zajmować leczeniem bez specjalnego przygotowania i legitymowania się dyplomem, niejeden z tych „lekarzy", nie umiejąc napisać recepty, wolał posłużyć się gotowym lekiem, którego wraz ze sposobem użycia i zastosowania dostarczały mu usłużne ekspozytury europejskiego przemysłu farmaceutycznego. Dziś sytuacja jest inna, bo szereg uniwersytetów kształci rzeczywistych fachowców obydwu stanów, władze też kładą nacisk na wykonywanie zawodu przez ludzi do tego powołanych,na razie jednak więcej w stosunku do lekarzy tylko, odkładając rozgrywkę z aptekami na później.

Dziś ani lekarz, ani aptekarz zagraniczny, nie może wykonywać swej praktyki (oczywiście w stosunku do aptekarzy ogranicza się to tylko do zarządu) bez mozolnej nostryfikacji swego dyplomu, przy czym podobno na niektórych uniwersytetach nie wystarczy zdać egzamina, tylko trzeba odbyć całe studium od początku. Jedyny wyjątek, który dziś czyni się dla tych zawodów, jest ten, że lekarzowi lub aptekarzowi, posiadającemu legalizowany dyplom zagraniczny wolno osiedlić się i praktykować tylko w tych miejscowościach, gdzie dotąd niema tutaj dyplomowanego fachowca; tolerancja ta jednak kończy się bez żadnego odszkodowania, kiedy zjawi się tam należycie dyplomowany fachowiec. Obawiam się jednak, że akcja ta w stosunku do aptekarstwa nie będzie tak skuteczną, jak w stosunku do lekarzy, więcej jest bowiem możliwości do obejścia ustawy, jak to się już dziś dzieje, przez zatrudnianie formalnego zarządcy; conajwyżej zmieni sposób ich zatrudniania, jeśli wymagać się będzie ich obecności w aptece. Nie przypuszczam jednak, by przyczyniło się to kiedykolwiek do wzrostu receptury, skoro w innych krajach, między innymi w Polsce, gdzie stan ten jest już oddawna uregulowany, czynności apteczne, choć może nie w tym stopniu i mimo wysiłków aptekarstwa, przechodzą powoli, lecz z nieubłaganą konsekwencją, w ręce przemysłu farmaceutycznego.

---

## Walka o znośne warunki pracy na terenie aptek wielkopolskich

Stosunki wewnętrzne w aptekach dzielnic zachodnich Państwa noszą dziś jeszcze znamiona wielkiej wojny. W niniejszym artykule nie będę poruszał sprawy sił niefachowych, chcę tylko zająć się bliżej warunkami pracy i płacy pracowników fachowych, oświetlając akcję Oddziału Poznańskiego Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników w ostatnich miesiącach. Akcja ta była prowadzona w kierunku uregulowania „zacofanych" dotąd warunków pracy i płacy i doprowadzenia do podpisania umowy zbiorowej pomiędzy pracownikami a pracodawcami.

Wiele trudu i pracy zużyły w tym kierunku Zarządy Oddziału Poznańskiego Z. Z. F. P. w latach poprzednich, a co w jednym wypadku doprowadziło do podpisania w r. 1931 umowy zbiorowej. Akcja ta trwała nieprzerwanie do roku bieżącego. Widocznego jednak efektu, który by radykalnie zmienił warunki pracownika, doszukać się trudno. Na przeszkodzie stanęła bezsprzecznie mentalność indywidualna właścicieli aptek, którzy na terenie województwa poznańskiego stanowią element zawodowy bardzo konserwatywny.

Kiedy w roku zeszłym świat pracy, poparty rozporządzeniem Prezydenta, starał się uleczyć swe bolączki w umowach zbiorowych, a kilka Oddziałów Związku wystąpiło na swych terenach do zawarcia takich umów, wtedy i Zarząd Oddziału Poznańskiego zwrócił się do właścicieli aptek, zorganizowanych i tworzących Okręg Poznański Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego z propozycją zawarcia podobnej umowy. Gdy wreszcie właściciele aptek zdecydowali się na początku roku bieżącego zwołać dwie konferencje z przedstawicielami pracowników, okazało się, że na konferencjach tych właściciele nie tylko, że nie zamierzali podpisać umowy, wysuniętej przez Oddział Poznański Z.Z.F.P., ale stanowczo wypowiedzieli się przeciwko zawieraniu w ogóle jakiejś umowy. Zdanie takie zostało wypowiedziane przez prezesa Okręgu p. apt. pułk. Szadkowskiego oraz przez p. dra Kierzyńskiego.

Wobec tego Zarząd Z.Z.F.P. zwrócił się do Związku Właścicieli Aptek m. Poznania, grupującego jedynie właścicieli aptek z terenu samego miasta wojewódzkiego. Zarząd bowiem przypuszczał, że w łonie tej organizacji znajdzie większe zrozumienie. Zarządy obu organizacyj odbyły w tej sprawie wspólną konferencję, na której uwzględniono obustronne żądania.

Wspólnie przyjęty projekt został jednak przez ogólne zebranie poznańskich właścicieli aptek odrzucony. W miejsce tego projektu wysunięto kontrprojekt, który dosadnie charakteryzuje przekonania i zapatrywania tej grupy zawodowej. Poniżej przedstawię te punkty kontrprojektu, które daleko odbiegają od projektu pracowników i są często sprzeczne z obowiązującym ustawodawstwem pracy.

Otóż właściciele aptek proponują:

1. płacę indywidualną w 1 półroczu praktyki po dyplomie (co życiowo rozumie się, że magister w pierwszych sześciu miesiącach nie otrzyma żadnej pensji albo kilka złotych na wypranie płaszcza);

2. stawkę dla pomocników aptekarskich minimum 275.— zł. (brutto) dla mężczyzn a 250.— zł. dla kobiet; pomocnik więc z przeszło sześcioletnią praktyką ma pobierać tylko 275.— zł; a dlaczegoż koleżanki jeszcze mniej?;

3. bezpłatne dyżury nocne, o ile wypadają co trzeci tydzień, przy czym dyżurujący otrzymuje godzinę wolną na kolację i godzinę na śniadanie;

4. godziny pracy: od 1. kwietnia do 1. października od godz. 8-ej do godz. 19.30 z przerwą dwugodzinną na obiad, a od 1. października do 1. kwietnia od godz. 8,30 do godz. 19,30 z przerwą dwugodzinną na obiad, przy czym w tygodniu dyżurnym praca trwa do godziny 20,30. Każdy pracownik otrzymuje 2 półdniówki tygodniowo wolne, albo jeden cały dzień. Jedno święto w tygodniu znosi jedną półdniówkę wolną, dwa zaś znoszą dwie półdniówki.

Jeżeli chodzi o czas pracy to stwierdzić trzeba, że propozycje te pogorszyły by znacznie i tak już nieznośne warunki pracy w aptekach poznańskich. Ciekawie pojmowane jest znaczenie święta w tygodniu, które automatycznie utrącałoby pracownikowi półdniówkę wolną. Pracownik poznański w myśl życzeń właścicieli pracował by:

| | w tygodniu | |
|---|---|---|
| | niedyżurnym | dyżurnym |
| zimą | 47 godzin | 83 godziny |
| latem | 49½ godziny | 85 godzin |

W obliczeniach wzięto pod uwagę fakt, że w tygodniu dyżurnym pracownik pełni tylko dwa razy służbę nocną.

Tak przedstawiają się apetyty właścicieli. Niechże cały zawód dowie się wreszcie o skandalicznych stosunkach panujących w aptekarstwie poznańskim, za które, odpowiedzialne są jednostki stojące u steru Poznańskiego P.P.T.F. Zdawało by się, że właściciele aptek postarają się wejść w porozumienie w tej ważnej sprawie z Oddziałem Poznańskim Z.Z.F.P., biorąc pod uwagę fakty, które świadczą wymownie o zasługach wielkopolskich farmaceutów pracowników w życiu ogólno-zawodowym, że wspomnę tylko o ostatnim zjeździe poświęconym O.P.L.G., którego inicjatywa wbrew enuncjacjom prezesa Zarządu Gł. P.P.T.F. wypłynęła właśnie z Oddziału Poznańskiego Z.Z.F.P.

Niestety dzieje się inaczej.

Chcąc wyczerpać wszystkie możliwe drogi polubownego załatwienia zatargu, tyczącego się umowy zbiorowej, Zarząd Oddziału Poznańskiego Z.Z.F.P. udał się do miejscowego inspektora farmaceutycznego p. mgra Śliwińskiego oraz do prezesa Zarządu Głównego P.P.T.F. p. mgra Filipowicza z prośbą o pośrednictwo. Ponieważ mimo wyszukania wszystkich dostępnych dróg porozumienia, właściciele aptek nie zdecydowali się przestrzegać ustaw obowiązujących, Zarząd Oddziału Z.Z.F.P. zwrócił się do inspektora pracy w Poznaniu z prośbą o interwencję.

Ciężka walka, która toczy się na terenie Wielkopolski, wydaje się tym dziwniejszą, że w innych częściach kraju — jak na Śląsku, w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Bielsku — zostały już zawarte umowy zbiorowe, które niewątpliwie ugruntują trwałe porozumienie pomiędzy dwoma odłamami zawodu. Nie wątpimy, że wobec takiego stanu rzecy, odnośne władze państwowe zajmą się specjalnie stosunkami panującymi w aptekach wielkopolskich.

**Quispiam**

## Udział aptekarstwa w wystawie szpitalnictwa

**Odezwa p. naczelnika pułk. Pasteckiego.**

Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa, której honorowym protektorem jest premier Rządu p. Gen. Dr Sławoj Składkowski, powinna wzbudzić w każdym obywatelu duże zainteresowanie. Wszak wystawa ta będzie wskaźnikiem naszych dotychczasowych zmagań w tworzeniu polskiej produkcji, własnej samowystarczalności na polu nie tylko szpitalnictwa ale i przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Należy przypuszczać, że wszyscy ci, którym polska wytwórczość leży na sercu, którzy swoją pionierską pracą dali początek budowy, zechcą przedstawić jej rozrost i potęgę.

Przemysł chemiczno-farmaceutyczny jest dalszym jakby wcieleniem swej starszej siostry — apteki, bo jak w innych europejskich krajach, tak i u nas przemysł chemiczno-farmaceutyczny powstał z aptek. Muszą więc apteki również godnie reprezentować swój dział i nie tylko ten, który częściowo zostaje przejęty przez fabryki, jak większość preparatów galenowych, ziół leczniczych, opatrunków, ale pokazać ten zakres prac, i zadań które dziś otwierają się przed polskim magistrem czy doktorem farmacji. Jednak, tak jak przed wiekami, tak i dziś medycyna i farmacja winny iść ręka w rękę, to znaczy wspólną drogą dociekań.

Wszystkie niemal formy leku, używane przez łaknącą ukojenia ludzkość, w swym składzie uzgadniane z lekarzem — zostały przemyślane przez aptekarza. Mamy dziś szereg postaci leczniczych, które zyskały sobie obywatelstwo w klinikach; wytwórcą ich był i jest aptekarz w szpitalu lub laboratorium chemiczno-farmaceutycznym. Jednak życie postępuje naprzód, stwarza nowe formy terapii leczniczej. Podejście do chorego coraz więcej wnikliwe, rzekłbym więcej naukowe; poprzedza je badanie kliniczne, bakteriologiczne; tak samo badanie leków wymaga ściślejszej analizy, są prowadzone badania chemiczne, farmakognostyczne oraz biologiczne. Mamy rozwinięty dział krajowej produkcji surowic i szczepionek, preparatów organoterapeutycznych, hormonalnych, witaminowych, dział balneologii, wodolecznictwa i nareszcie zielarstwo — te działy muszą być na wystawie pokazane, tu właśnie ta współpraca lekarza i farmaceuty chemika musi się uwidocznić. Obok wzorowo urządzonych sal chirurgicznych, gabinetów rentgenowskich, sal chorych, musi być przedstawiona produkcja syntetyczna naszego przemysłu chemiczno - farmaceutycznego, polska produkcja związków czysto inozyto-fosforowych, barbiturowych, salicylowych, jak również zapocząt-

kowana produkcja pyrozolonów, kauczuku itp. Również na wystawie szpitalnictwa musimy zobaczyć wzorową pracownię apteczną, chemiczno-farmaceutyczną, tę officynę sanitatis, która musi powstawać wszędzie, czy to będzie apteka prywatna, czy szpitalna, czy zakładowa, bo wszędzie ma służyć jednakim celom. Przez racjonalnie obmyślany pokaz można będzie zorientować widza, jakie zadania stoją przed współczesnym lekarzem i chemikiem farmaceutą — te 2 bliskie sobie odłamy służby zdrowia muszą się uzupełniać, aby nie stworzyć luki. Dobrze więc się stało, że Główny Komitet Wystawy Szpitalnictwa podjął szczytną myśl pokazania szerszemu ogółowi społeczeństwa dorobku prac w kierunku leczenia i pielęgnowania chorego, jak i wszystkich środków naszej wytwórczości, naszych urządzeń sanitarno-higienicznych i wysiłków zmierzających do niesienia pomocy choremu oraz zapobiegania chorobom.

**Mgr Pastecki**

---

## Przeciwko pokątnemu handlowi środkami leczniczymi

Wojewoda Białostocki pismem z dn. 9 czerwca r. b. Nr Z-O/0-8 przesłał pod adresem p. Starosty Grodzkiego w Białymstoku i pp. Starostów Powiatowych zarządzenie w sprawie nielegalnej sprzedaży środków leczniczych. Odpis powyższego zarządzenia, które otrzymaliśmy od p. insp. farm. mgra M. Gawędzkiego za pośrednictwem Oddziału Białostockiego Z.Z.F.P., zamieszczamy w całości. *Red.*

Inspekcje wojewódzkie stwierdziły, że na terenie województwa rozpowszechnił się handel środkami leczniczymi w sklepach spożywczych, spółdzielniach, sklepach perfumeryjno - kosmetycznych, mydlarniach, a nawet jadłodajniach.

Sklepy te najczęściej zajmują się sprzedażą następujących środków leczniczych: proszki od bólu głowy, czekoladki przeczyszczające, pastylki santoninowe, jodyna, różne krople (walerianowe, miętowe, od bólu zębów, od kaszlu), olej rycynowy, sól gorzka, sól glauberska aloes, kwas borny, różne zioła lecznicze, amoniak, płyn Burowa, woda utleniona, różne maście lecznicze, puder dziecinny, siarczan miedzi itp. Środki te przeważnie są najgorszego gatunku (często zafałszowane), gdyż nabywane są w drodze nielegalnej z nieodpowiedzialnych źródeł i przechowywane są niehigienicznie.

Poza tym w miastach i w miasteczkach w dnie targowe uprawiany jest handel lekami po straganach rynkowych, przez wędrownych roznosicieli lekarstw. Posiadają oni specyfiki farmaceutyczne nie zarejestrowane, zioła lecznicze i środki higieniczno-kosmetyczne, do których zazwyczaj dołączane są druki reklamowe z przesadnymi wskazaniami leczniczymi. Specyfiki te i środki kosmetyczne wyrabiane są przez różne laboratoria chemiczno-farmaceutyczne i wytwórnie kosmetyczne pod najrozmaitszymi dowolnymi nazwami, jak np.: „Balsam Kapucyński", „Balsam Jerozolimski", „Krople życia", „Krople św. Jakuba", „Cudowna esencja Korona" itp. Sprzedawcy tych lekarstw reklamują je i polecają jako niezastąpione przeciw różnym chorobom. Na skutek tych reklam nieuświadomiona ludność chętnie nabywa te leki będąc przekonana, że posiadają one cudowne własności lecznicze. Sprzedawcy ci zajmują się również handlem domokrążnym tych lekarstw, zajmują się jednocześnie leczeniem chorej ludności wiejskiej, przez co lud zwykle nazywa ich „lekarzami". Wędrowni roznosiciele lekarstw wiedząc o tym, że sprzedaż domokrążna środków leczniczych jest wzbroniona, uprawiają jednak swój proceder jawnie i w przypadkach zatrzymania ich przez władze sanitarne lub policyjne tłumaczą się, okazując legitymacje, że są agentami firm wytwórczych. Legitymacje te zaopatrzone w fotografię, wystawiane są przez odnośne wytwórnie chemiczno-farmaceutyczne, stwierdzają, że osoby w nich wymienione są upoważnione do rozpowszechniania artykułów tych wytwórni, zbierania zamówień i zawierania umów z poszczególnymi firmami według **wzorów i próbek**, będących w posiadaniu tych osób i zastrzegają, że nadużycia tych legitymacji będą ścigane przez wytwórnie sądownie. Jednocześnie wystawcy tych legitymacji proszą władze o niestawianie przeszkód ich agentom w rozpowszechnianiu ich artykułów. Jak stwierdziły niejednokrotnie dochodzenia, sprzedawcy ci nie są agentami tych wytwórni, gdyż nabywają w wytwórniach za gotówkę ich artykuły i zajmują się jarmarczną lub domokrążną sprzedażą tych preparatów, legitymacje zaś wystawiane są im przez wytwórnie celem upozorowania legalności handlu i nie mogą być uznawane za ważne. Legitymacje te b. często wprowadzają w błąd powiatowe władze sanitarne i policyjne, wędrowni zaś sprzedawcy lekarstw korzystając z tego nadal uprawiają bezkarnie swój nielegalny handel lekami.

Powyższy stan rzeczy jest wielce szkodliwy i niebezpieczny dla interesów zdrowia publicznego, a także co raz to więcej zagraża egzystencji aptek wiejskich i małomiasteczkowych oraz ujemnie wpływa na praktykę lekarską, wobec czego polecam powiatowym i miejskim władzom sanitarnym przy udziale policji jak najenergiczniej zwalczać tego rodzaju partactwo lekarskie i aptekarskie.

Ponadto wyjaśniam co następuje:

1) Przygotowaniem, przechowywaniem i sprzedażą w s z e l k i c h środków leczniczych mogą zajmować się jedynie apteki publiczne (ustawa dla farmaceutów i aptek z dnia 21. X. 1844 r. Dz. Praw z 1844 r. t. 35 i ustawa lekarska wyd. 1905 r. Zb. praw. ces. ros. z 1905 r. t. XIII);

2) Detalicznym składom materiałów aptecznych i farb (drogeriom) wolno przechowywać i sprzedawać tylko niektóre mniej złożone śr. lecznicze i tylko pod taką postacią, pod jaką środki te otrzymują z fabryki, wszelkie zaś przygotowywanie i robienie lekarstw jest im wzbronione (ustawa dla materialistów z dnia 21. X. 1844 r. (Dz. Praw z 1844 r. t. 35 i art. 364 ustawy lekarskiej wyd. 1905 r. Zb. Pr. ces. ros. z 1905 r. XIII);

3) W myśl przepisów § 10 rozporządzenia z dnia 30. VI. 1926 r. o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych (Dz. U. R. P. nr. 70, poz, 406) — specyfiki farmaceutyczne mogą być wydawane bezpo-

średnio spożywcom wyłącznie z aptek. W detalicznych składach materiałów aptecznych (drogeriach) mogą być przechowywane i sprzedawane specyfiki farmaceutyczne, mające obok własności leczniczych przeważnie zastosowanie jako środki dietetyczne, odżywcze i kosmetyczne, wydrukowane kursywą w wykazach urzędowych dozwolonych do obrotu w kraju specyfików farmaceutycznych (§ 2 zarządzenia z dnia 26. V. 1937 r. Monitor Polski nr 137 z dnia 18. VI. 1937 r., poz. 222 i zarządzenie z dnia 25. XI. 1937 r. Monitor Polski nr. 290, poz. 454);

4) Domokrążna sprzedaż środków leczniczych wogóle jest niedozwolona i pod żadnym pozorem nie może być tolerowana (art. 47 rozporządzenia z dnia 17.VI.1927 r. Dz. U. R. P. nr. 53, poz. 468);

5) Na wszystkie ogłoszenia, druki, broszury, ulotki, listy dziękczynne i inne komunikaty lub reklamy dotyczące lecznictwa oraz środków i metod leczniczych, podawanych do publicznej wiadomości należy uprzednio uzyskać zezwolenie z Urzędu Wojewódzkiego (§ 5 ust. 6 rozporządzenia z dnia 30. VI. 1934 r. Dz. U. R. P. nr. 11, poz. 96);

6) Zabrania się ogłaszania i reklamowania jakimikolwiek bądź sposobami:

a) środków leczniczych niedopuszczonych do obrotu w kraju,

b) środków leczniczych dopuszczonych do obrotu w kraju — w formie, zawierającej informacje lecznicze, mogące wprowadzić w błąd publiczność,

c) preparatów odżywczych i przedmiotów użytku (śr. kosmetyczne zaliczone są do przedmiotów użytku) w formie, zawierającej wskazania lecznicze (art. 11 rozporządzenia z dnia 25. IX. 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej Dz. U. R. P. nr. 81, poz. 712).

W razie stwierdzenia przez powiatowe i miejskie władze sanitarne lub policyjne przekroczeń dotyczących wyżej wymienionych przepisów — polecam we wszystkich przypadkach środki lecznicze wraz z drukami reklamowymi i broszurami zajmować, ponadto spisywać odnośne protokóły uwzględniając ilość, nazwę leków, firmę wytwórczą, winnych zaś pociągać do odpowiedzialności karno - administracyjnej z art. 27 lub 50 (w przypadku, gdy sklep lub domokrążny sprzedawca posiada środki lecznicze o własnościach trujących) lub z art. 33 (w przypadku, gdy skład apteczny zajmuje się wykonywaniem recept lekarskich lub gdy domokrążny sprzedawca zajmuje się praktyką lekarską) prawa o wykroczeniach (Dz. U. R. P. nr. 60 z 1932 r., poz. 572) i art. 25 lit. „o" rozporządzenia z dnia 25. IX. 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 81, poz. 712). W toku dochodzeń należy ustalić wytwórnię środków leczniczych oraz dostawcę ulotek i innych druków reklamowych przy czym winnych również pociągać do odpowiedzialności w drodze postępowania karno - administracyjnego. Środki lecznicze, druki, broszury zgodnie z przepisami art 25 wyżej cytowanego rozporządzenia z dnia 25. IX. 1932 r. ulegają konfiskacie.

W razie, gdyby odnośne powiatowe władze sanitarne lub policyjne miały pewne wątpliwości przy kwestionowaniu środków leczniczych względnie kosmetycznych, polecanych jako leków, wówczas polecam zwrócić się o opinię do miejscowego aptekarza jako rzeczoznawcy. Odpis protokółu oraz po 1 egzemplarzu druków i leków polecam nadsyłać do wiadomości Urzędu Wojewódzkiego.

Na podstawie niniejszego wydadzą Panowie Starostowie dalsze zarządzenia wszystkim P.P. Burmistrzom, Wójtom i Organom Pol. Państw. celem ścisłego przestrzegania.

**M. Jankowski**
**Wicewojewoda**

---

## I-szy Jarmark zielarski w Wilnie

Staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przy współudziale Zakładu Farmakognozji U.S.B. zorganizowany został pierwszy jarmark ziół leczniczych w dniu Św. Jana, w którym to terminie odbywają się tradycyjne kiermasze świetojańskie, będące prastarym obyczajowym zabytkiem Słowiańskiego Święta Kupoły.

Na placyku, pod kościołem św. Jana, rozkładają swe kosze i płachty handlarki sprzedające zioła. Trzeba przyznać, że znajomość ich miejscowej roślinności jest dość duża. Zalecane przez nie odwieczne środki niejednokrotnie znalazły potwierdzenie w badaniach nowoczesnej farmakologii oraz terapii.

Ta przekazywana z pokolenia na pokolenie znajomość wielu roślin szeroko rozpowszechniona na Wileńszczyźnie, niska kultura rolna sprzyjająca wzrostowi dzikiej flory oraz ogromna jej różnorodność i bogactwo — (dzięki lodowcowemu pochodzeniu gleby spotykamy tu rośliny typowo wysokogórskie, te same, co w Beskidzie np. Kupalnik (arnika montana) wroniec—odmiana lycopodium itp.) powodują, że zbiór i handel roślin dziko rosnących ogniskuje się głównie na Kresach Wschodnich — tam też powstały najstarsze firmy zielarskie (Święciany, Kurzeniec, Głębokie), które swe obroty opierają głównie na surowcach pochodzących z roślin dziko rosnących, one też stanowią główny artykuł eksportowy, który w roku 1937 dał nadwyżki wywozowej 534 tys. zł. Natomiast surowce z roślin uprawnych nie przekraczają dotąd przeważnie zapotrzebowania wewnętrznego.

W związku z projektowanym wprowadzeniem stałych „Targów Północnych" w Wilnie, projektuje się również zorganizowanie przy nich działu roślin leczniczych, coś w rodzaju giełdy zielarskiej, która dotąd istnieje tylko w Hamburgu.

Jarmark obecny połączony z wystawą był jakby próbą generalną, przeglądem sił, wzięły w nim udział firmy kresowe. Między nimi widzieliśmy kilka polskich firm świeżo zorganizowanych na zasadach spółdzielczości.

Demonstrowane próbki surowców przeważnie, choć nie wszystkie, były zadowalniającej jakości.

Znamienny jest postęp w kierunku przygotowywania i obróbki surowca korzenia fiołkowego — (radix iridis). Dotąd surowiec nasz szedł za granicę w

stanie naturalnym, a wracał obrobiony po znacznie droższej cenie. Obecnie już opiłowanie i przygotowanie wykonywane jest przez ludność okolic Święcian.

Na jarmark przybyli przedstawiciele firm ze wszystkich dzielnic kraju, a także m. in. przedstawiciel Centrali Zakupów dla Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.

Poza tym przyjechała na jarmark wycieczka studentów farmacji z Królewca w liczbie dwudziestu kilku osób z prof. Mothes na czele.

Program zjazdu był następujący: dnia 24 rano odczyt inspektorki Ogrodu Roślin Leczniczych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie p. Marii Dobrzyńskiej p. t. „Organizacja zbiorów roślin lekarskich", ciekawie i przystępnie omawiającej poczynania związane z przygotowaniem surowca. Po południu zwiedzanie Ogrodu Roślin Lekarskich Zakładu Farmakognozji Uniwersytetu Stefana Batorego. Ogród ten pod kierownictwem prof. Muszyńskiego jest ogniskiem wiedzy naukowej, no i entuzjazmu do zielarstwa, które promieniują na kraj cały. Wiele nasion i sadzonek wyselekcjonowanych rozeszło się z tamtąd, np. wileńskie: waleriana, mięta pieprzowa, digitalis, soja — stanowią materiał wyjściowy wielu plantacji. Sprowadzenie i aklimatyzacja gorzknika kanadyjskiego (Hydrastis Canadensis) także jest dziełem ogrodu wileńskiego. — Obecnie prowadzą się prace porównawcze nad różnymi gatunkami „Digitalis".

Wyprodukowano nową odmianę soji t. z. „Botorówkę", oraz położono wiele pracy nad aklimatyzacją, selekcją i hodowlą nowych odmian, które prowadzi się w Wilnie. Dn. 25. VI. prof. Muszyński wygłosił odczyt „O ziołach Wileńszczyzny" — dając ciekawy rys historyczny rozwoju zielarstwa na Wileńszczyźnie. Zaintresowanie i frekwencja na targach były duże.

Wprowadzenie stałych targów zielarskich ułatwi i scentralizuje zbyt. Polska po za Rosją ma w Europie największe zasoby roślin dziko rosnących, wyniszczonych już przeważnie w Europie Zachodniej, to też należyte wyzyskanie tego naturalnego bogactwa, które, nawiasem mówiąc, jest w nadprodukcji, a nie posiada innych wartości w gospodarce krajowej, jest bardzo pożądane.

**M. S.**

## Ruch Związkowy

### DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW Z. Z. F. P.

### KOMUNIKAT.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych z dnia 12 czerwca r. b. i wyłonionego przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych Komitetu Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości, Zarząd Główny Z. Z. F. P., stosownie do uchwały Komitetu Wykonawczego z dnia 27. VI. r. b., wzywa niniejszym Zarządy Oddziałów do przeprowadzenia zbiórki wśród członków Oddziałów na Pracowniczy Fundusz Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości.

Jako normy orientacyjne Komitet Uczczenia uchwalił:

1% od wynagrodzenia do zł. 160.— netto

2% od wynagrodzenia od zł. 161 do zł. 600.— netto.

4% od wynagrodzenia od zł. 601.— wzwyż netto.

Wyżej deklarowana kwota winna być zebrana w 4-ch równych ratach miesięcznych, a mianowicie: 1/4%, 1/2% i 1% dla odpowiednich grup, w okresie od dnia 1 sierpnia r. b. i zakończona 1 listopada r. b.

Komitet postanowił zebrane kwoty przeznaczyć:

w 2/3 części na Fundusz Obrony Narodowej,

w 1/3 części na budowę Szkół Powszechnych Siedmioklasowych.

Ewentualne dalsze szczegóły i sposób przekazywania funduszów przez Zarządy Oddziałów — Zarząd Główny poda w następnym komunikacie.

Zarząd Główny Z. Z. F. P., wzywa wszystkie Zarządy Oddziałów do energicznego zajęcia się techniczną stroną zbiórki.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

**Prezes: (—) Stef. Rdzanek**

**w/z Sekretarza (—) E. Siepracka**

### Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

W sobotę dnia 11 czerwca br. odbyło się w sali Domu Aptekarzy zebranie miesięczne Oddziału, na którym kol. mgr Roman Gaj wygłosił referat p.t. „Przetwory polskiego przemysłu farmaceutycznego". Opierając się na danych statystycznych, zebranych przez dra Otolskiego, przedstawił prelegent stan przywozu i wywozu oraz zakres własnej produkcji krajowej preparatów farmaceutycznych i półfabrykatów. W dyskusji nad referatem zabierali głos. kol. kol. Gendera, Kowalczyk, Rynkiewicz, Wener i dr Biniecki. Dyskusja toczyła się nad stosunkiem aptek do przemysłu, charakterem krajowego przemysłu farmaceutycznego i wytwarzaniem mieszanek recepturowych.

Następnie kol. mgr St. Kowalczyk omówił prawidłowe taksowanie tabletek, które bywa często niewłaściwe.

W dalszym ciągu zebrania prezes kol. Głowacki referował kontrprojekt umowy zbiorowej, nadesłany przez Związek Właścicieli Aptek m. Poznania. Projekt właścicieli odbiega w zasadniczych punktach (czas pracy i wynagrodzenie za godziny nadliczbowe) daleko od proponowanej przez Oddział umowy. Zmiany te sięgają do tego stopnia, że umowa taka — na wypadek przyjęcia — pogorszyła by jeszcze obecne położenie pracowników w Poznaniu, dotychczas najgorsze na całym terenie państwa. Poza tym projekt właścicieli stoi w kolizji z obowiązującym ustawodawstwem. Wobec niemożności zawarcia z właścicielami umowy zbiorowej na drodze polubownego porozumienia, Zarząd w najbliższych dniach zwróci się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Z powodu ustąpienia z Zarządu wiceprezesa kol. Gramzy, który po kilkoletniej wydatnej i ofiarnej pracy organizacyjnej na terenie Poznania prze-

niósł się do Warszawy, Zarząd obrał wiceprezesem kol. W e n e r a, a do Zarządu dokooptował kol. G ł o w a c k ą.

Celem bliższego nawiązania kontaktu towarzyskiego pomiędzy członkami — Oddział Poznański urządził ostatnio wspólne wycieczki na przedmieścia Poznania. Wycieczek takich odbyło się dotychczas dwie: do Szeląga i Starołęki.

### Z ODDZIAŁU BIELSKO-BIAŁA.

Z powodu ustąpienia z zarządu kol. Wiktora Dziedzica, wiceprezesa, stanowisko to zostało powierzone kol. Bolesławowi Zielińskiemu, zaś do zarządu wszedł kol. Józef Krzyżanowski.

W poczet członków zostali przyjęci kol. kol. mgr Gerhard Mikołajczyk i mgr Egon Rauchberger.





## Z wydawnictw

**Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych.**

(I. O. P.) Ministerstwo Opieki Społecznej wydaje, począwszy od roku 1925, Roczniki pracowniczych związków zawodowych w Polsce. Dotychczas ukazało się 10 tomów tego wydawnictwa (za lata 1925 — 1935). Ostatni tom wydany został w roku 1937. Przynosi on informacje, dotyczące stanu organizacyjnego ruchu zawodowego: robotniczego i pracowniczego w latach 1934 i 1935.

Rocznik opracowany został na podstawie materiałów, zebranych przez Ministerstwo Opieki Społecznej w drodze ankiety, rozesłanej do poszczególnych organizacyj zawodowych w latach 1935 i 1936.

Rocznik pracowniczych związków zawodowych obejmuje dane o 298 zwiąkach zawodowych, które zrzeszały (w dniu 31 grudnia 1935 r.) 941 t y s i ę c y r o b o t n i k ó w i p r a c o w n i k ó w u m y s ł o w y c h. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę pracowników najemnych czynnych zawodowo (poza rolnictwem) w Polsce, która według danych spisu ludności z grudnia 1931 r. wynosiła 3.451 tysięcy, to okaże się, że tylko 27%, czyli niewiele ponad 1/4 c z ę ś ć ś w i a t a p r a c y b y ł a z o r g a n i z o w a n a w z w i ą z k a c h z a w o d o w y c h.

Dalsza analiza cyfr, które przynosi Rocznik i porównanie ich z wynikami spisu ludności (popełnia się tu pewną niedokładność, ponieważ dane Rocznika odnoszą się do r. 1935, a cyfry spisowe pochodzą z r 1931) przynoszą wnioski dość nieoczekiwane. Okazuje się bowiem, że stopień organizacji pracowników umysłowych jest daleko wyższy niż robotników: 45% ogółu pracowników umysłowych zawodowo czynnych znajdowało się w grudniu 1935 w związkach zawodowych, podczas gdy w tym samym czasie związki robotnicze zrzeszały tylko 23% ogółu robotników czynnych zawodowo. W obliczeniach tych nie uwzględniono pracowników umysłowych i robotników, zatrudnionych w rolnictwie.

Ruch zowodowy pracowników umysłowych podzielony jest w Roczniku na dwie grupy: pracowników umysłowych prywatnych oraz pracowników państwowych i samorządowych. Siła liczebna tych dwóch odłamów jest zupełnie niewspółmierna. Na ogólna liczbę 293 tysiące zrzeszonych pracowników, pracownicy państwowi i samorządowi stanowili 215 t y s i ę c y, c z y l i 73%, a p r a c o w n i c y p r y w a t n i 78 t y s i ę c y, c z y l i 27%. Jak widać więc o wysokim ogólnym odsetku zorganizowanych pracowników umysłowych stanowią organizacje pracowników państwowych i samorządowych.

Przygniatająca przewaga pracowników, dla których pracodawcą jest Państwo lub samorząd wskazuje na wadliwą strukturę gospodarczą Polski i zawiera w sobie groźbę poważnych pertraktacyj na rynku pracy umysłowej w miarę usprawniania aparatu administracyjnego.

Zpośród wszystkich centrali grupujących związki pracowników umysłowych prywatnych, podobnie jak w latach poprzednich, przodujące miejsce zajmuje Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Centrala ta obejmowała w r. 1935 23 związki i liczyła 32 tysiące członków zarejestrowanych (28 tys. członków płacących składki).

Organizacja ruchu zawodowego pracowników umysłowych prywatnych pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Na 98 związków Unia skupiała tylko 23, reszta była rozproszkowana. W 98 związkach było zarejestrowanych w r. 1935 —78.556 członków, czyli na jeden związek przypadało 800 członków. Jeżeli wyeliminujemy Unię, to w pozostałych 75 związkach było zarejestrowanych 46.047 członków, czyli na jeden związek wypadało tylko 600 członków.

Przechodząc do organizacji pracowników państwowych i samorządowych, obserwujemy od razu olbrzymi skok przeciętnej liczby pracowników zarejestrowanych w jednym związku. W 53 związkach było w r. 1935 zarejestrowanych 215.072 członków, czyli przeciętnie 4000 pracowników na związek.

Związki Zawodowe Pracowników Państwowych i Samorządowych.

| | Liczba związków | Liczba członk. zarej. |
|---|---|---|
| 1. Pracownicy kolejowi | 11 | 110.526 |
| 2. Pracownicy poczt i telegrafu | 3 | 22.314 |
| 3. Nauczyciele i profesorowie uczelni państwowych | 7 | 12.129 |
| 4. Urzędnicy administracji państwowej | 10 | 27.821 |
| 5. Urzędnicy administracji samorządowej | 11 | 28.344 |
| 6. Urzędnicy sądownictwa | 2 | 6.962 |
| 7. Niżsi funkcjonariusze państwowi | 4 | 5.161 |
| 8. Pozostałe | 5 | 1.815 |
| Razem | 53 | 215.072 |

Poważną luką w opracowanych danych, dotyczących związków zawodowych pracowników państwowych, jest brak odpowiedzi na ankietę Ministerstwa Opieki Społecznej ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego, a co za tym idzie nieuwzględnienie tego bardzo poważnego liczebnie związku w zestawieniach cyfrowych.

Materiały, zebrane przez Ministerstwo Opieki Społecznej, są niewątpliwie cenne, ale oświetlają jedynie moment organizacyjny. O działalności związków zawodowych, o sile ruchu zawodowego i przemianach ideologicznych nic nie mówią. Materiał statystyczny, który przynosi Rocznik wymaga wielu komentarzy i bardziej dokładnego opracowania. W ramy, które daje nam sprawozdanie, trzeba wlać żywą treść.

Dlatego też Instytut Oświaty Pracowniczej, podejmując inicjatywę wydawnictwa p. t. „Pracownik Umysłowy w Polsce", uwzględnił w projektowanej treści wydawnictwa działalności związków zawodowych pracowników umysłowych.

Bardzo pożyteczny jest wykaz alfabetyczny związków zawodowych, zamieszczony w Roczniku oraz wykaz wydawanych czasopism związków zawodowych. Szkoda tylko, że oba wykazy nie są kompletne. Zwłaszcza w odniesieniu do pism związkowych sprawdziliśmy, że w ewidencji I. O. P. znajduje się więcej czasopism pracowników umysłowych niż w spisie Ministerstwa.

Rocznik opracował w Wydziale Statystyczno - Sprawozdawczym p. Olgierd Komierowski. Opracowanie staranne i umiejętne.

## Wiadomości bieżące

### NOWY DOKTÓR FARMACJI.

W dn. 17. VI. odbyła się w Wilnie uroczysta promocja na stopień doktora farmacji p. mgra farm. Maksymiliana Dudela.

Tematem pracy doktorskiej był „Wpływ Ilirenu na zdolność dopełniającą surowicy krwi u królików i świnek morskich", sama zaś praca została wykonana w laboratorium Zakładu Patologii Ogólnej i Eksperymentalnej Uniw. Stef. Batorego pod kierunkiem prof. dra K. Pelczara. Dyplom dra farm. otrzymał p. mgr Dudel po złożeniu egzaminów z wynikiem dobrym.

### KONKURS NA APTEKĘ.

W pierwszych dniach lipca r. b. został ogłoszony przez Urząd Wojewódzki Poznański konkurs na aptekę publiczną w Skalmierzycach Nowych, pow. ostrowskiego.

### NOWE APTEKI.

Mgr Władysław Dworzański uruchomił nową aptekę w Nowym Targu przy ul. Łuczmierskiej 4.

Mgr Zdzisław Zdanowski otworzył nową aptekę w Morszynie.

### ZMIANA WŁASNOŚCI.

Aptekę Cz. Moskalewskiego w Złotym Potoku-Janowie k/Częstochowy nabył na własność mgr Mieczysław Brutkowski.

### I ZJAZD APTEKARZY WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.

W dniu 2 lipca b. r. odbył się I Zjazd Aptekarzy Województwa Warszawskiego.

Obrady zagaił p. naczelnik dr Kowarski, witając Zjazd w imieniu p. wojewody warszawskiego oraz w imieniu Komitetu Organizacyjnego. W przemówieniu swym p. naczelnik podkreślił wielkie znaczenie Zjazdu zarówno dla publicznej służby zdrowia jak i dla zawodu aptekarskiego, który, obok zawodu lekarskiego, spełnia doniosłą rolę w obronie najcenniejszego skarbu, jakim jest zdrowie ludzkie.

Na przewodniczącego honorowego Zjazdu zaproszono p. dziekana Br. Koskowskiego, zaś do prezydjum p. prezesa J. Podbielskiego, p. mgra Lipińskiego — aptekarza z Płocka oraz p. mgr Kapitańczykową z Drwalewa.

Po przemówieniach powitalnych, w których wskazywano na doniosłość współpracy władz nadzorczych publicznej służby zdrowia z zawodem aptekarskim, przystąpiono do porządku dziennego.

P. Inspektor mgr M. Grabowski wygłosił 2 referaty p. t. „Stan aptekarstwa w województwie warszawskim" i „Uprzemysłowienie aptek w świetle Farmakopei Polskiej II".

Po przerwie uczestnicy zjazdu zwiedzili ampułkarnię apteki p. f. dr farm. K. Wenda oraz laboratorium tejże firmy przy ul. Wroniej 80. Następnie uczestnicy Zjazdu udali się autokarami do Zakładu Farmacji Stosowanej przy ul. Oczki 3, gdzie referaty połączone z demonstracjami aparatury apteczno - laboratoryjnej wygłosił pp. mgr Cz. Fink-Finowicki i mgr A. Piotrowski.

Po popołudniu p. prezes mgr W. Filipowicz — wygłosił referat na tematy organizacyjno - zawodowe, zaś p. inspektor Grabowski omówił zasady, dotyczące prowadzenia aptek.

Ogółem Zjazd zgromadził bardzo znaczną liczbę uczestników — około 200 osób.

URLOP W OKRESIE WYPOWIEDZENIA.

W Sądzie Najwyższym roztrząsana była kwestia, czy za zgodą pracownika może mu być wyznaczony urlop w okresie wypowiedzenia posady. Skarga kasacyjna wywodziła, że wszelkie zrzeczenia się przez pracownika uprawnień, wynikających z ustawy, a mających na celu obronę jego praw, są nieważne i zrzeczenie się pretensji z tytułu urlopu, pozbawione jest znaczenia.

Sąd Najwyższy uznał, iż argument ten nie jest słuszny. Pracodawca nie może wprawdzie żądać od pracownika wykorzystania urlopu w okresie wypowiedzenia, lecz za zgodą tegoż, urlop pracowniczy może być wyznaczony w okresie wypowiedzenia.

PRZEDSTAWICIELE PRACOWNIKÓW W RADACH NADZORCZYCH.

(I. O. P.) XIX Doroczne Zgromadzenie Delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego uchwaliło deklarację programową w sprawach zawodowych, wysuwając, jako punkt pierwszy postulat następujący: „Uważamy za niezbędne i dojrzałe do realizacji wprowadzenie przedstawiciela do Rady Instytucji".

Na Zjeździe Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. uchwalono następujący wniosek: „XVI Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. domaga się ustanowienia przedstawicielstwa pracowników w Radach Nadzorczych banków z wyboru spośród pracowników odnośnych instytucji".

7. PRASA PRACOWNICZA.

(I. O. P.) Centralna Komisja Porozumiewawcza zrzesza 41 związków, które wydają 41 pism o łącznym nakładzie jednodniowym 295.000 egz.

## Ze świata

ZAKAZ ZWALNIANIA Z POSAD MĘŻATEK W ARGENTYNIE.

(I. O. P.) Senat argentyński przyjął jednomyślnie ustawę, zabraniającą umieszczania w regulaminach wewnętrznych, kontraktach i umowach o pracę przepisów o zwalnianiu kobiet na wypadek zamążpójścia.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ W WIELKIEJ BRYTANII.

(I. O. P.) Kongres Trade Union'ów (British Trade Union Congress) ,który obradował 28 stycznia 1938 roku, przyjął tezy programowe, w liczbie trzynastu w sprawie młodzieży. Przytaczamy najważniejsze z nich: 40-godzinny tydzień pracy, urlop 15 dniowy, zakaz pracy dodatkowej i pracy nocnej osób w wieku poniżej 18 lat, przedłużenie obowiązku szkolnego do lat 16, regulowanie dopływu młodzieży do przemysłu dla zapobiegania kierowaniu się młodzieży do zawodów, nie mających przyszłości, organizację kursów technicznych i t. p.

ZAWODY ZANIEDBANE PRZEZ KOBIETY.

(I. O. P.) Pani dr. Wiblé — Gaillard omówiła to zagadnienie na konferencji, wygłoszonej niedawno w Genewie. Prelegentka wskazuje następujące dziedziny, w których kobiety powinny przyjmować aktywność: zioła lecznicze, środki lecznicze, dietetyka, turystyka i organizacja podróży, filmy, pośrednictwo między autorami a wielkimi domami wystawniczymi, przygotowanie oficjalnych przemówień i toastów dla osób, nie mających czasu, by je samemu komponować, weterynaria (w zastosowaniu do małych zwierząt: psów, kotów i t. p.), fotografia anatomiczna dla absolwentek nauk przyrodniczych), fotografia astronomiczna (dla matematyczek), ubezpieczenia, statystyka i t. p. Tylko więcej inicjatywy — wzywa dr Gaillard.

CZECHOSŁOWACJA.

*Uchwały kongresu farmaceutów pracowników.*

Zjazd delegatów czeskiego Związku farmaceutów pracowników, który odbył się w marcu w Pradze powziął następujące uchwały.

1. Należy wprowadzić w drodze ustawy Kasę Płac, której projekt spoczywa już oddawna w ministerstwie opieki społecznej. Jest to niezbędne z powodu niewystarczających poborów pracowniczych i niedostatecznego zabezpieczenia pracy.
2. Należy przeprowadzić uzgodniony projekt w sprawie odznaki służbowej.
3. Koniecznem jest natychmiastowe utworzenie izby aptekarskiej opatrzonej odpowiednią egzekutywą w sprawach zawodowych i studiów farmaceutycznych.
4. Należy uregulować sprawę drogistów i zakres działania ich koncesyj.



**OD REDAKCJI.**

**Następny numer „Kroniki" (16—17) ukaże się dn. 1 września r. b.**

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr Stefan Rdzanek. Wydawca: Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.

Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.